KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, CZWARTEK 3 GRUDNIA 1931 R. Nr. 280.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

WYBITNI PRZEDSTAWICIELE CENTROLEWU

SWIADKAMI W 33 DNIU PROCESU BRZESKIEGO.

Środowa rozprawa otwarta została o godz. 10 m. 20.

Zagranica o Brześciu.

ŚW. KAZIMIERZ CZAPIŃSKI, z zawodu publicysta, jest posłem na Sejm, należy do stronnictwa P. P. S.

ADW. BERENSON: Czy pan zna t. zw. broszurę Vanderveldego?

— Znam ją. Jest to właściwie przedruk interpelacji P. P. S., złożonej przezemnie w Sejmie w sprawie Brześcia. Jest ona wydana w trzech językach: angielskim, niemieckim i francuskim. Broszura jest zaopatrzona w krótki wstęp Vanderveldego.

— Czy wstęp jest wymierzony przeciwko państwu polskiemu, narodowi, czy też Rządowi?

— Ja nie znam żadnych wystąpień Vanderveldego, które byłyby wrogie dla Polski. Przedmowa ta zawiera tylko protest przeciwko stosunkom, które w Polsce istnieją. Inne wystąpienia nawet ze strony prawicowej we Francji są nieraz ostrzejsze, aniżeli ta przedmowa. Ale one też skierowane są tylko przeciwko metodom.

— Czy treść takiej broszury uważa pan za szkodliwą dla interesów państwa?

— Nie mogę tego uznać za szkodliwe, gdyż zawiera ona przedruk interpelacji poselskiej poprzednio ogłoszonej. Przeciwnie, oznacza ona, że w Polsce niebrak czynników demokratycznych, występujących przeciwko metodom tego rodzaju.

— A o jakiej pan mówił prasie prawicowej, która zabierała głos w sprawie Brześcia?

— Mówiłem o tem niedawno na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Sejmu. Cytowałem zdania uczonego prof. Barthelemy'ego, który potępił stosowane u nas metody. Takie pismo o nastawieniu całkowicie prawicowem, zarazem bardzo przyjazne dla Polski, jak „Journal des Debats", wielokrotnie poruszało sprawę Brześcia. W związku z procesem ukazał się tam zrazu mały komentarz ze słowami przestrogi dla Polski, zaś w numerze z dnia 17 listopada w obszernym artykule redakcja zajmuje stanowisko bardzo ostre. Powiedziane jest tam, że na ławie oskarżonych zasiada p. Witos który odegrał w Polsce podobną rolę jak, we Francji Clemenceau, p. Lieberman, który miał nieszczęście bronić praworządności i t. d. Porusza się tam zeznania świadków w śledztwie, przyczem autor ubolewa, że takie fakty, jak ten proces, mają miejsce w Polsce. Bardzo ostre, nie nadające się nawet do powtórzenia komentarze, zamieściły pisma socjalistyczne „Populaire", pismo radykalnej lewicy, „La Depeche de Toulouse". (W tem miejscu świadek przytacza ustępy poszczególne).

— Nawet tak umiarkowane pismo o charakterze półurzędowym — mówi dalej świadek — jak „Temps", zamieszcza bardzo obszerne sprawozdanie z procesu. Zagranicą bardzo się niemi interesuje. Projekt rewizji Konstytucji ze strony B. B. znalazł mocne echo w prasie francuskiej. Opinję zagranicy znam zresztą i z osobistych wrażeń.

— A czy pan znalazł gdzie głosy prasy czy opinji europejskiej, któreby aprobowały Brześć?

— Takich rzeczy nie znalazłem.

Następnie świadek wywodzi, że taktyka wystąpień masowych jest chlebem codziennym np. stronnictw socjalistycznych na Zachodzie. Niedawno odbyła się w Wiedniu manifestacja 500.000 członków partji socjalistycznej pod hasłem: „Obrona republiki". Było to ostrzeżenie pod adresem heimwehry.

Zkolei świadek opowiada o działalności propagandowej P. P. S. na Zachodzie. Podkreśla rolę osk. Liebermana.

ADW. CZERNICKI: Czy najwyższa izba kontroli może teraz swobodnie działać?

— Uważam, że nie. Jest ona bowiem zmilitaryzowana. Jan Krzemieński jest bądź co bądź wojskowym i musi być posłuszny swej zwierzchniej władzy. Ja wątpię, aby dzisiaj instytucja ta mogła normalnie funkcjonować.

— A czy prawo Sejmu do kontroli jest należycie honorowane?

— Uważam, że nie.

Na pytania osk. CIOŁKOSZA św. Czapiński oświadcza, iż partje socjalistyczne zawsze stały na stanowisku legalizmu demokratycznego. Specjalnie zaś bronią demokracji od czasu pojawienia się faszyzmu i komunizmu.

Mówi następnie świadek o organizacjach zbrojnych socjalistów w Wiedniu. Twierdzi, że Schutzbund ma na celu obronę prawnego ustroju — przd atakami faszystowskich bojówek.

JAK SIĘ ODBYŁY WYBORY.

Świadek narzeka, że w dzisiejszych warunkach w gruncie rzeczy w Polsce niema już swobody zgromadzeń, nawet dla posłów sejmowych.

OSK. CIOŁKOSZ: Czy pan może przedstawić, wśród jakich warunków odbyły się ostatnie wybory do Sejmu, kiedyśmy byli w Brześciu?

—Ja mogę przedstawić dokładnie obraz z mojego okręgu Biała — Zakopane. Stosunki tam względnie były lepsze, niż gdzieindziej. Jest to okręg pograniczny, posiada ludność bardziej wyrobioną politycznie. Jednakże walka była niezmiernie ciężka. Ludność w miastach jest poniekąd oszukana faktem, że tam samowola nie jest tak bardzo rażąca. Na wsiach, a zwlaszcza na wsiach odległych, regime uwydatnia się najjaskrawiej. Jeżeli chodzi o mój okręg, to powiat Bialski i Żywiecki, okręgi przemysłowe, były w lepszych jeszcze warunkach. Natomiast cały szereg powiatów wiejskich znajdował się w warunkach, w których wszelka działalność agitacyjna była uniemożliwiona. Tak naprzykład w Nowotarskim powiecie nie można było poprostu ruszyć palcem. Numerki z siódemkami były skonfiskowane. Nasi kandydaci aresztowani, jako szmuglerzy. Nie wydawano zezwoleń na żadne zgromadzenia. To samo działo się naprzykład w powiecie Myślenickim. Przy rezultatach głosowania ujawniłem, że w okręgowej komisji skonstantowano blisko 10.000 głosów siódemek nieważnych, gdyż na numerkach tych były położone stemple z nazwiskami poszczególnych kandydatów. Tego nie było w komisjach obwodowych. Stały się więc jakieś dziwy. W ten sposób straciliśmy jeden z należnych nam mandatów. Ja uważam, że cała procedura przedwyborcza była jadną drwiną z prawa.

— Czy istnieje związek pomiędzy tym sposobem wyborów a osadzeniem nas w Brześciu?

— Uważam, że istnieje. To jest system teroru stosowany wobec każdego, choćby domniemanego „siódemkowicza". Przytoczę charakterystyczny fakt, który się zdarzył ze mną już po wyborach, kiedy byłem prawidłowym posłem. Było to w Jordanowie, gdzie przyjechałem na zgromadzenie. Na dworcu już czekała na mnie eskorta policyjna. Na wiec nie pozwolono. W dalszym ciągu jednak byłem bacznie przez policję pilnowany. Poszedłem do mieszkania jednego z towarzyszów, gdzie piłem mleko, siedząc wraz z nim i jego żoną. Przyszedł policjant i chciał przy tem asystować. Wytłomaczyłem mu, że to jest bezprawie i ten się usunął do drugiego pokoju. Kiedy jednak zamknięto drzwi, policjant wyszedł na dwór i przez otwarte okno przysłuchiwał się naszej rozmowie, dorzucając od czasu do czasu swe uwagi. Tak naprzykład gospodarz radził mnie się, co ma zrobić, że pracodawca mu nie wypłacił należnego wynagrodzenia. Odpowiedziałem, że powinien zwrócić się do sądu. Na to ukazała się w oknie głowa policjanta, który powiedział: „A czy nie lepiej udać się na posterunek, to my lepiej załatwimy".

W dalszym ciągu świadek CZAPIŃSKI uskarżał się, że takie metody wśród ludu podważają wiarę w Polskę.

PROK. RAUZE: Jakie czynniki inspirowały tę sprawę, w wyniku której ukazały się wzmiankowe przez pana artykuły?

— Ja uważam, że inspirował je p. Piłsudski wraz ze swoim regimem.

ADW. BERENSON: Niech mi pan powie, czy agencje zagraniczne mają w Warszawie współpracowników?

— Oczywiście.

ADW. STERLING: Czy na miejscu są ambasady, konsulaty, które zbierają informacje?

— Tak.

OSKARŻONY LIEBERMAN: Na jakich materjałach opiera się rozdział z książki Barthelemiego, traktujący o Polsce?

— Cytowane są w całości wywiady p. marszałka Piłsudskiego z „Gazety Polskiej" i „Kurjera Porannego".

ZEZNANIE SWIADKA ANDRZEJA STRUGA

Po przerwie zeznaje ŚW. TADEUSZ GAŁECKI, używajacy pseudonimu literackiego ANDRZEJ STRUG.

ŚW. STRUG jest członkiem Rady naczelnej P. P. S., był w trzeciej kadencji senatorem z ramienia P. P. S.

ADW. BENKIEL: Co skłoniło pana, aby w dziedzinie sztuki i literatury przejść do czynnej polityki?

— Jestem wyjątkowym świadkiem w tym procesie. Zeznawali tu bowiem przeważnie doświadczeni politycy, ludzie, zaprawieni w życiu parlamentarnem. Ja zawodowym politykiem nie jestem. Nigdy jednak sprawy społeczne nie były mi obce. Już, jako młody student, byłem aresztowany, zesłany, należałem do P. P. S. Byłem w legjonach, brałem udział w pracach P. O. W., mnie porywała do walki ideologja: więc walka z wrogiem, z najeźdźcą, a potem niedobory i klęski, które spotykały państwo polskie. Te klęski wzmogły się zwłaszcza w czasach ostatnich. Odczułem szereg zawodów i dramatów, gdy widziałem załamanie się ideowe ludzi, z którymi łączyła mnie wspólna przeszłość. Nie uważam się za zawodowego polityka, ale nie sposób być obojętnym teraz na to, co się dzieje w Polsce, na to odbywające się systematyczne gwałcenie zasad moralnych.

ADW. BENKIEL: W czem pan senator dopatruje się pogwałcenia zasad moralnych?

— Nieobserwowanie i gwałcenie prawa jest zagadnieniem moralnem. Robi się wysiłki, aby odebrać ludziom ich naturalne prawo obywatelskie. Gdyby naród na to patrzał obojętnie, byłoby to upadkiem narodu. Byłem dyscyplinowanym członkiem partji — mogą to przyznać oskarżeni, siedzący na tej ławie. Ale przyznaję, że ja wśród nich należałem do tych, którzy domagali się bardziej stanowczego działania. Byłem rewolucjonistą w znaczeniu legalnem. Kongres krakowski, w którym brałem udział, nawet jako członek prezydjum, wydawał mi się niezmiernie ostrożną formą przeciwdziałania temu, co spadło na Polskę. Ponoszę całkowitą odpowiedzialność za to, co jest przedmiotem rozpraw niniejszych. Właściwie powinienem siedzieć na ławie oskarżonych. Jeżeli nie zasłużyłem na to —widocznie dlatego, że ludzie, którzy robili wybór materjału na oskarżonych — uznali, że moja osoba była zbyt skromna — jako polityka. Właściwie sala ta nie wystarczyłaby na pomieszczenie wszystkich oskarżonych. Wszyscy świadkowie bowiem są tutaj oskarżeni. Każdy świadek jest oskarżony a jednocześnie jest biegłym, dającym opinję o tych stosunkach, jakie panują w Polsce. Dotychczas jeszcze nie jestem pewien, jaką ma być rola, jako świadka obrony. W tej sprawie wszystko jest tak powiklane, że trudno jest nie przyznać, że świadek w tej sprawie jest w położeniu wyjątkowem. Jeżeli spojrzę na ludzi, siedzących na tej ławie, moich towarzyszy politycznych, jeżeli wiem, że ta cała ława oskarżonych była już ukarana w straszliwie okrutny sposób, to zadaję sobie pytanie: o czem mówić. My wszyscy wiemy jak było. Jeżeli więc ja, jako świadek powtarzam — wiem, że ci wszyscy ludzie byli już ukarani, zanim jakiekolwiek pytanie sędziego śledczego do nich padło.

PRZEWODNICZĄCY: To nie wchodzi w zakres roli świadka.

ADW. BEREENSON: Czy pan pisał coś o porwaniu posłów?

ŚW.: — Są takie momenty, których nie mogę zmilczeć, choć nie jestem publicystą. Gdy dowiedziałem się prawdy, napisałem 2 grudnia artykuł. Skonfiskowano go. 4 grudnia napisałem, że sfery rządowe nie chcą, by było wiadomo to, co się stało, ale że prawda stłumić się nie da. Skonfiskowano ten artykuł.

ADW. BENKIEL: W rezolucji krakowskiej jest powiedziano, że Prezydent, niepomny przysięgi, winien ustąpić.

ŚW.: Tak, to było trzeba powiedzieć: Została powiedziana prawda i tylko prawda. Pewne rzeczy się szanuje nawet wtedy, gdy już niema nic do szanowania. Przypominam, że w liście sen. Limanowskiego było powiedziane to samo. Prezydent Mościcki nie korzystał ze swych uprawnień. Oddał wszystką władzę osobie faktycznie rządzącej w Polsce.

ADW. BENKIEL: Pan był w komisji senackiej, gdy m. Piłsudski mówił o wesołych budżetach?

ŚW.: Oszołomiło mnie to rzucone... Wypowiedziane bez podania nazwisk. Oszołomiło wszystkich. Wypowiedziałem zdumienie. Był to czas zrywania ostatnich nici z tym obozem.

ADW. BENKIEL: Pan mówi, że istnieje w Polsce dyktatura.

ŚW.: Mógłbym rzucić na tę salę wiele sensacyj, bo ja przecież wiele wiem. Ci, którzy dziś rządzą, to moi eksprzyjaciele. Przyjacielem moim był i Piłsudski. TERAZ JAKIEŚ FATUM CIĄGNIE PIŁSUDSKIEGO W MROK, A Z NIM I CAŁĄ POLSKĘ. Ja nie chcę wyciągać tych rzeczy.

Dalej św. Strug w mocnych słowach charakteryzuje obecny reżim.

— Rola obywatela została sprowadzona do jednego — płacić podatki i siedzieć...

W tem miejscu PRZEWODNICZĄCY, zasłuchany w zeznania świadka, zwraca uwagę dość łagodnie.

— Świadek odbiega od tematu.

ADW. BENKIEL: A czy zna pan Kostka-Biernackiego?

ŚW.: Nigdy go nie znałem i nigdy mu ręki nie podałem. W legjonach należał do ludzi o odmiennej psychologji. Mówiono, że jest psychopatą. Okazało się, że ta pogarda była uzasadnioną i nie dziwiłem się, że taki to człowiek trafił do Brześcia.

GŁOS Z ŁAWY OSKARŻONYCH: — Właściwy człowiek na właściwem miejscu.

ADW. BENKIEL: Czy obecni politycy byli oficerami czynnymi w legjonach?

— Są tam różni. Są i tacy, którzy brali udział w bojówkach, którzy pracowali w wywiadzie. Wszystkich jednak ogarnęła jedna psychologja, która pozostała z legjonów: ślepe, bezwzględne .posłuszeństwo Słyszałem zresztą przez radjo oświadczenie p. min. Składkowskiego: — Wszystko jedno, kto jestem; mogę zostać generałem, żołnierzem, strażakiem, póki jest marszałek Piłsudski! — W ten sposób zatraca się możność rozwoju intelektu. Wprowadza się żołnierskie posłuszeństwo do spraw gospodarczych z poczuciem, że ze wszystkiem można sobie dać radę. Jest to ślepe posłuszeństwo dla jednej osoby. Na wypadek śmierci tej osoby sytuacja tych ludzi, związanych tylko nićmi z nią, jak i sytuacja państwa byłaby groźną.

BROŃ DLA ROBOTNIKÓW.

Następnie zeznawał świadek ANTONI RUBINSTEIN, który stwierdził między innymi, że w roku 1926 robotnicy otrzymywali broń dla przyjęcia czynnego udziału w przewrocie majowym, że dostali nawet karabiny maszynowe. Broń ta została zwrócona do arsenału 36 pułku.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

216 miljonów otrzymała Polska
od rządu francuskiego.

PARYŻ, 2.12. Na posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych w dniu 27 listopada wniesiono interpelację pod adresem ministra finansów w sprawie pewnych wydatków zapasów skarbowych. W spisie tych wydatków znajdujemy następujące sumy zaawansowane rządom zagranicznym: Polska 216 miljonów franków, Jugosławja 265, potem 250 miljonów, Węgry 334 miljony.

Odpowiadając na interpelację, minister skarbu p. Flandin oświadczył, że te operacje kredytowe zostały przeprowadzone na życzenie ministerstwa spraw zagranicznych. Pozwoliły one krajom tym „uniknąć zachwiania się ich walut po katastrofie niemieckiej". P. Flandin dodał, że przeprowadzając te operacje, rząd francuski zabezpieczył się solidnie w sposób techniczny, finansowy i ekonomiczny.

Wiadomość o pożyczce 216 miljonów franków, udzielonej przez rząd francuski Polsce, nie była dotąd w naszym kraju opublikowana. Dowiadujemy się o sprawie przypadkowo i pobieżnie z gazet francuskich. Byłoby ze wszechmiar wskazane wyjaśnienie czynników miarodajnych, zwłaszcza co do solidnych gwarancyj pożyczki .o których wspomniał min. Flandin, nie podając szczegółów.

(Dalszy ciąg procesu brzeskiego)

WYBORY W ŁOWICZU.

SW. TATAJ, przewodniczący organizacji P. P. S. w Łowiczu, opowiada, że policja konfiskowała odezwy i karty wyborcze siódemki, że na interwencje świadka policja odpowiedziała: — Tak nam się podoba. — Policja również tolerowała napady na lokale Stronnictwa Narodowego. Świadek interwenjował w urzędzie policyjnym w sprawie siódemki. Zwrócono wówczas jego uwagę, że on nie jest adwokatem, aby interwenjował.

Ch. D.

Następny świadek p. CHACIŃSKI, były prezes klubu poselskiego Ch. D., zapytany przez obronę, czy był pociągnięty do odpowiedzialności za kongres krakowski, wzgląd nie ktoś z Ch. D., stwierdza, że ani on, ani nikt z Ch. D. do odpowiedzialności takiej pociągnięty nie był. Zgadza się z twierdzeniem adw. Berensona, że wprawdzie akt oskarżenia obejmuje chadecję i uważa ją za uczestniczkę kongresu, tem niemniej nikt nie zasiadł na ławie oskarżonych, a oskarżona symbolicznie jest Ch. D. Dlaczego to się tak stało, świadek nie umie wytłomaczyć.

Manifestacje 14 września, zdaniem świadka, były dalszym ciągiem kongresu krakowskiego. Zgromadzenia Centrolewu wypływały z ustroju parlamentarnego.

W „ROBOTNIKU“.

Dyrektor „Robotnika“ św. ZAJĄCZKOWSKI stwierdza na pytania obrony, że w drukarni tego pisma nie drukowały się żadne druki nielegalne.

N. P. R.

Zkolei staje przed sądem jeden z przywódców N. P. R., były minister pos. JANKOWSKI. Zapytany o sprawę i organizację Centrolewu świadek odpowiada, że celem kongresu krakowskiego było zaapelowanie do opinji publicznej. Świadek opisuje ewolucję poglądów Centrolewu w stosunku do Prezydenta Rzeczypospolitej. Manifestacje 14 września organizowane były przez 5 stronnictw, bowiem parę dni wcześniej Ch. D. wystąpiła z porozumienia i jedynie na Śląsku wzięła udział w manifestacji.

ADW. SZUMAŃSKI: Czy pan poseł był w legjonach?

— Od roku 1915 służyłem w pierwszej brygadzie. Wskutek przewrotu majowego mogłem przeżywać bez względu na moją przeszłość pewną rozterkę wewnętrzną. Rozterki tej jednak nie odczuwałem. Będąc w roku 1921 ministrem, położyłem swój podpis pod Konstytucją, co uważam za najważniejszy swój zaszczyt jaki mnie spotkał w życiu. Nie miałem zatem żadnej wątpliwości, że moim obowiązkiem jest stanąć w obronie prawa i Konstytucji.

ADW. UJAZDOWSKI: Jakie wrażenie w kraju zrobiło najście oficerów na Sejm?

ŚW.: Jako przykład podaje nadesłaną nam odezwę, wydaną bez żadnego z naszej strony wpływu w Grudziądzu przez N.P.R., Ch. D., Piasta i Stronnictwo Narodowe. W odezwie tej czytamy, że społeczeństwo, widząc w najściu oficerów na Sejm próbę zbrojnej demonstracji, celem wywołania presji na obrady Sejmu, co dowodzi, że Rząd zamierza przeprowadzić walkę z narodem drogą przemocy i gwałtu.

B. MIN. CHĄDZYŃSKI.

Jako ostatni świadek zeznawał prezes klubu N. P. R. i b. minister CHĄDZYŃSKI. Świadek na pytanie obrony mówi o genezie Centrolewu. Dopatruje się jego początku we wspólnem wystąpieniu sześciu stronnictw po zaproszeniu przez p. Świtalskiego posłów na naradę w sprawie budżetu. Stronnictwa lewicy i środka wiedziały o tem, że na tej naradzie ma być m. Piłsudski. Nie mając żadnej gwarancji, że nie spotka je z jego strony coś obelżywego, postanowiły nie iść na posiedzenie. Porozumienie tych stronnictw miało na celu obronę praworządności w państwie.

Dalej św. CHĄDZYŃSKI mówi o swej rozmowie z Prezydentem Rzeczypospolitej. Rozmowa ta miała miejsce po upadku p. Sławka. Pan Prezydent wzywał pojedyńczo przedstawicieli wszystkich stronnictw. Po tych rozmowach utworzył Rząd p. Bartel. Zaledwie jednak dano temu Rządowi budżet p. Bartel ustąpił, a na jego miejsce przybył p. Sławek, który w klubie sprawozdawców parlamentarnych oświadczył, że ten Sejm, już do głosu nie dojdzie.

Następnie św. CHĄDZYŃSKI mówił o przekroczeniach budżetowych, podkreślając, że takie wypadki, jak obelżywe wywiady nie przyczyniają się do wychowania społeczeństwa, lecz przeciwnie obniżają kulturę polityczną.

Wstrzymanie pochodu

BEZROBOCZYCH NA WASZYNGTON.

NOWY JORK, 2-12. Władze amerykańskie wszczęły pertraktacje z centralami związków zawodowych w sprawie t. zw. pochodu głodnych na Waszyngton. Prawdopodobnie olbrzymia ta manifestacja zakończy się bez większych zajść. Związki zawodowe wyślą delegatów do prezydenta Hoovera, który już wyraził zgodę na ich przyjęcie.

W dniu wczorajszym, poza kilkoma wypadkami zakłócenia spokoju, większych awantur nie notowano. Pochód bezrobociych, na życzenie związków zawodowych, został chwilowo wstrzymany.

Poważna sytuacja finansowa w Anglji

Gubernator Norman ustępuje.

BERLIN, 2.12. W kołach politycznych obiegają dziś pogłoski o zachwianiu stanowiska prezydenta Banku Angielskiego Montague Normana. Panuje przekonanie, że Norman jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia złoży swą dymisję.

Nowy spadek funta jest w berlińskich kołach finansowych komentowany z wielkiem ożywieniem. Przed kilku miesiącami, gdy Anglja zerwała z pokryciem złotem swej waluty, w berlińskich kołach finansowych krok ten oceniano jako bardzo zręczny manewr gospodarczy. Tymczasem przekonano się, że rząd angielski wszedł na bardzo niebezpieczną drogę, której następstwa zagrażają najcięższemi konsekwencjami gospodarczemi dla całej Europy.

Trudności, jakie przeżywa Anglja, coraz bardziej wzmacniają obawy, iż już w najbliższych tygodniach nie będzie ona w stanie pokrywać swoich zobowiązań zagranicznych i być może sięgnie, jako do ostateczności, do moratorjum.

Politycznie spadek funta, oznaczający sparaliżowanie Anglji przy nadchodzących rokowaniach reparacyjnych, posiada dla Niemiec wielkie znaczenie, jednak w sensie ujemnym.

NOWY JORK, 2.12. Otwarcie giełdy wczorajszej przyniosło spadek funta o 8.5 pkt. w porównaniu z giełdą onegdajszą (z 3.39,5 na 3.31). W czasie trwania giełdy jednakże funt nie obsuwał się niżej, a nawet przed zamknięciem nieco się wzmocnił do kursu 3.31,75 (29 zł. 75 gr.).

Zatrzymanie spadku kursu tutejsze koła giełdowe przypisują pojawieniu się pogłosek o ustąpieniu dotychczasowego gubernatora Banku Anglji — Normana.

PARYŻ, 2.12. Straty, jakie poniósł Bank Francji w ciągu ostatnich 10-ciu dni, naskutek katastrofalnego spadku funta, obliczają na 2 miljardy franków.

Na giełdzie wczorajszej robiono tranzakcje po 3.27 dol. za funt (29 zł. 21 gr).

ś. † p.

z Kołakowskich ANNA SŁOTTA

opatrzona św. Sakramentami, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 1 grudnia 1931 r., przeżywszy lat 53.

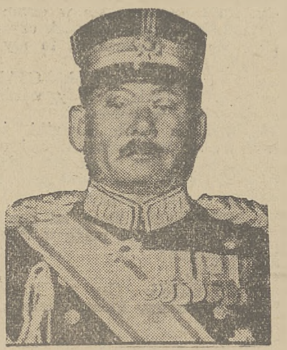
Eksportacja zwłok odbędzie się dn. **3 grudnia** b.r., o godz. 3 popoł. ze szpitala Renardowskiego do kościoła parafjalnego w Sosnowcu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafjalnym w piątek, dnia 4 b.m., o godz. 9 rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ, CÓRKA, SYN, ZIĘĆ, WNUCZĘTA I RODZINA.

Porwani czy nie porwani

obserwatorzy Ligi Narodów w Mandżurji?



GENERAŁ MINAMI,
japoński minister wojny.

LONDYN, Japońska agencja prasowa „Simbun Rengo“ donosi o porwaniu obserwatorów Ligi Narodów, którzy przed dziesięcioma dniami zjawili się w Mandżurji, by zbadać stan rzeczy na miejscu. Byli to attaches wojskowi z Tokio i z Pekinu oraz konsul niemiecki z Mukdenu, który dobrowolnie przyłączył się do wyprawy. Komisja składała się z dwu oficerów angielskich, dwu francuskich i dwu amerykańskich.

Porwanie nastąpiło pomiędzy Czang-Czao a Kof-Pang-Tse. Obserwatorzy bawili w głównej kwaterze chińskiej armji marszałka Czang-Sue-Ljanga, który przed kilkoma dniami rozpoczął ofenzywę na szlak kolejowy Pekin — Mukden.

Chcąc zbadać sytuację w odleglejszych punktach od Czing-Czao, obserwatorzy wyruszyli trzema samochodami w towarzystwie silnej eskorty chińskiej. Nie dojechawszy do Kof-Pang-Tse, zginęli.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że napad na attaches wojskowych był zorganizowany przez bandytów. Z eskorty jeden tylko żołnierz zdołał się uratować i dotarł do chińskiej kwatery głównej. Nie mógł jednak udzielić wyjaśnień, ponieważ w chwili napadu znajdował się w odległości 5 kilometrów.

Władze japońskie przypuszczają, że banda, która porwała obserwatorów, zażąda okupu. Wypadki tego rodzaju nie są w Chinach rzadkością.

Natomiast „Daily Mail“ twierdzi, że obserwatorzy przybyli do Charbina i natychmiast udali się w dalszą drogę do Cycykaru.

W komisji obserwatorów bierze również udział polski attache wojskowy mjr. Flojar-Reichman.

TOKIO, 2.12. Oficjalny komunikat sztabu japońskiego donosi o marszu wojsk chińskich na Cycykar. Przednie straże gen. Maa znajdują się w odległości 40 klm. od tego miasta. Gen. Honyo wysłał na odsiecz Cycykaru dwie brygady, ponieważ załoga japońska wynosi zaledwie dwa tysiące żołnierzy.

Również na południu Chińczycy atakują linję kolejową Pekin — Mukden. Wczoraj znajdowali się w odległości 75 klm. od Mukdenu.



B. KRÓL HISZPAŃSKI W MONACHJUM.

B. król hiszpański Alfons (w środku), bawi obecnie w gościnie u bawarskiej rodziny królewskiej w Monachjum. Stylu, nalewo stoi książę bawarski Ferdynand, z frontu na lewo siedzi, jego żona, a ciotka króla Alfonsa. Na prawo siedzi ks. bawarski Alfons.

Min. Marinkovic

PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 2.12. Dziś rano przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Jugosławji p. Marinkowic w towarzystwie małżonki oraz dyrektora departamentu politycznego jugosłowiańskiego M. S. Z. p. Cracovica, szefa swego gabinetu p. Kovacevica, dyrektora departamentu p. Pilija i sekretarza p. Pavlovica. Wraz z p. ministrem Marinkowicem przybył do Warszawy poseł polski w Białogrodzie p. Schwarzburg-Günther. Wysiadającego z wagonu p. ministra Marinkowica powitał p. minister Zaleski. Pani Marinkovic wręczono kwiaty. O godz. 11 p. min. Marinkovic złożył wizytę p. ministrowi Zaleskiemu, a następnie p. premjerowi Prystorowi, poczem o godz. 12 m. 30 złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Montownia Forda

W GDYNI.

GDYNYIA, 2.12. Od kilku tygodni toczą się rozmowy między przedstawicielami fabryk samochodowych Forda i urzędem morskim w Gdyni w sprawie sprzedaży lub oddania w dzierżawę zakładom Forda części nadbrzeża w porcie gdyńskim. Rokowania weszły już w stadjum końcowe. Tereny, nadające się dla Forda, już wyznaczono. W chwili obecnej robi się kalkulację robót, które trzebaby przeprowadzić na surowem nadbrzeżu, aby je powiązać z węzłem kolejowym itp.

Ford zamierza wybudować w Gdyni wielką montownię na wzór montowni kopenhaskiej. Niektóre części samochodów sprowadzane byłyby z Ameryki, niektóre robione byłyby w Gdyni. Zakończenia rokowań należy się spodziewać w dniach najbliższych.

Socjaliści niemieccy

PRZECHODZĄ DO OPOZYCJI.

BERLIN, 2.12. Socjaldemokratyczni przywódcy Wels, Breitscheidt, Hilferding i Hertz przedłożą dziś kanclerzowi Rzeszy swoje poglądy na działalność rządu.

Wczorajsze posiedzenie parlamentarnej frakcji socjal-demokratycznej oraz zarządu partyjnego doprowadziły do poważnego zaostrzenia nastrojów opozycyjnych w łonie stronnictwa. Liczba przeciwników polityki tolerancji wobec Brüninga wzrosła.

Breitscheidt w wygłoszonym referacie wyraził zdumienie, że Brüning zupełnie przerwał walkę z narodowymi socjalistami.

W dyskusji poruszano kwestję, czy socjaldemokraci mogą ponosić odpowiedzialność za popieranie rządu, który zdecydowany jest pewnego dnia pertraktować z narodowymi socjalistami.

Poglądy te przywódcy socjalistyczni przedłożą kanclerzowi Brüningowi i wskażą, że dalsze popieranie go przez socjal-demokrację uzależnione być musi od podjęcia przez rząd poważnej walki przeciw narodowym socjalistom.

WSZYSTKO DLA PAŃSTWA

CZY WSZYSTKO OD PAŃSTWA?

Gdy doszukujemy się głębszych źródeł obecnego stanu gospodarczego państwa i jego finansowych trudności, natrafiamy na wadliwy i błędny stosunek jednostek i grup społecznych do państwa. Oto państwo ma spełnić całą masę zadań. Ma się wszystkiem opiekować, dawać każdemu pomoc, wyręczać prywatną inicjatywę, ratować przed biedą, każdem niedomaganiem. Państwo ma zabezpieczyć prace, ma budować domy, ma być źródłem kredytu zaspakajać nawet potrzeby kulturalne i duchowe. Praca społeczna jest przeważnie w ten spo sposób rozumiana, że podstawą jej jest subwencja, albo specjalny podatek, nakładany na specjalne cele. O pomoc państwa woła literatura i sztuka; na każdy cel „pieniądze znaleźć się muszą".

Ta psychika społeczna istniała już od roku 1919, od chwili powstania na nowo państwa polskiego. Ale te nastroje wzmogły się szczególnie po przewrocie majowym, w okresie radosnej twórczości. Rządy w owym czasie nietylko nie stawiały oporu coraz to nowym roszczeniom, lecz szły gorliwie na ich spotkanie. Np. banki państwowe zachęcały do zaciągania nowych kredytów, pobudzały inwestycje, dokonywane za pieniądze państwowe. Chciano pozyskać sobie społeczeństwo przez materjalne korzyści. Chciano „skupić" koło rządu wszystkie żywioły „państwowo - twórcze" Robiono to w dwojakiem znaczeniu; nietylko „skupiano", lecz i „skupowano" (od kupna).

Ale ten błogi stan nie mógł trwać zbyt długo. Przyszła chwila, że trzeba było za to wszystko płacić. Państwo nie jest twórcą kapitału, nie może go wytwarzać. Gdy państwo rozszerza swoją gospodarczą działalność, może wpłynąć tylko na inny rozdział dochodu społecznego, może zabrać jednym, by dać drugim. Aparat gospodarczy państwa jest bardzo kosztowny. Więcej państwo zabiera, niż dać może. Pomoc, którą państwo daje życiu gospodarczemu, okazuje się iluzoryczną, gdyż to życie przygniatają podatki, potrzebne na zorganizowanie tej pomocy. Życie gospodarcze zamiera, bo trzeba utrzymać deficytowe przedsiębiorstwa państwowe i różne polityczne przedsięwzięcia.

Przychodzi wtedy rozczarowanie. Dochody państwa muszą iść na spłatę procentów od długów, na utrzymanie biurokracji, a coraz mniej jest wolnych pieniędzy, bo siła podatkowa społeczeństwa jest coraz mniejsza. Napróżno ludzie, którzy przyzwyczaili się korzystać z pomocy państwowej, kołatają do kas i banków. Przychodzi okres „kompresji", „restrykcji", okres oszczędności, w którym nawet bardzo istotne potrzeby nie mogą być zaspokojone.

Jakie jest z tego wyjście? Państwo ma mniej pieniędzy. Nie może popierać wszystkich. Trzeba zwęzić koło żywiołów, otoczonych opieką państwa. I oto znajduje się sposób na te trudności. Jeżeli nie wynalazł, to w każdym razie trafnie sformułował go poseł — ziemianin z BB., p. T. Żebracki w znanej swojej odezwie przedwyborczej, wydanej w czasie wyborów przemyskich. Wzywając ziemian do poparcia listy rządowej, pisze dosłownie: „W dobie obecnego ciężkiego kryzysu, jaki przeżywa rolnictwo, na poparcie i interwencję czynników państwowych będą mogli liczyć tylko ci z pp. ziemian, którzy swoją aktywnością i pozytywną pracą na terenie poczynań rządu, na to w zupełności zasłużą".

Wreszcie zostało wyraźnie sformułowanem, co to są żywioły „państwowe", które rząd popierają i któremi wzamian za to opiekuje się państwo. Ci, którzy pracują na rzecz BB. doznają „poparcia i interwencji", inni na to liczyć nie mogą w obecnym kryzysie. Ale to idealne hasło obozu sanacyjnego „wszystko dla państwa", powinno ulec pewnej zmianie: „wszystko od państwa". Inne żywioły „antypaństwowe" mają płacić podatki, wnosić swoje oszczędności do kas państwowych, ale niechaj same sobie radzą „w dobie ciężkiego kryzysu".

W ten sposób społeczeństwo zostaje podzielone na dwie wyraźne grupy. Jedna pracuje dla BB. i zato ma uprzywilejowane stanowisko, państwo troszczy się o nią, nawet w dzisiejszych ciężkich czasach. Druga grupa nie pracuje przy wyborach lub poza wyborami, płaci coprawda podatki, ale już nic nie dostaje. W ten sposób, bardzo zresztą prosty, zostało rozwiązane u nas zagadnienie rządzącej „elity". Ogromna większość społeczeństwa ma utrzymywać tę elitę. Jednakże nie potrwa to długo.

R. RYBARSKI.



KONFERENCJA OKRĄGŁEGO STOŁU.

W Londynie otwarta została „Konferencja okrągłego stołu", w której biorą udział radżowie, maharadżowie induscy dla omówienia spraw związanych z polityką angielską w Indjach. Głównym tematem konferencji są sprawy związane z antagonizmami rasowemi i religijnemi.

Kto i jak zarabia w Anglji?

Wysokie uposażenia sędziów i policji.

Najtrudniej rozstać się z przyzwyczajeniami życiowemi wtedy, gdy zespół ich składa się na t. zw. stopę życiową, do której takiego a nie innego poziomu przyzwyczaiły się i wdrożyły od dziesiątków lat nietylko grupy, ale całe warstwy społeczne. Gdy dochodzi do tego, reakcja staje się gwałtowną, gdyż zmiana narusza tradycje, podważa sposób życia, zmusza do skurczenia się budżetów rodzinnych, zawodowych, grupowych, klasowych.

Tego rodzaju wstrząs miał miejsce w Anglji przed dwoma miesiącami przy obniżeniu płac urzędnikom państwowym i marynarzom przez rząd Mac Donalda. Kryzys zrobił swoje i przyczynił się do obniżenia stopy życiowej w Anglji, najwyższej stopy życiowej, jaka istniała w Europie, wyższej nawet od powojennego standard of Life w Stanach Zjednoczonych.

Dzięki niezwykłemu swemu bogactwu i hegemonji finansowej, którą sprawowała Anglja do chwili ostatnich wydarzeń, Anglicy przyzwyczaili się do tak wysokich płac i zarobków, o jakich na kontynencie **nie śniło się w najlepszych czasach.** Pomimo rozpoczynającej się już fali zniżkowej, pomimo spadku funta, i dzisiaj jeszcze płace zarobkowe w Anglji są wyższe niż gdziekolwiek indziej.

Zamiatacze ulic np., płatni przez miasto, otrzymują czy to w Londynie, czy na prowincji — 63 szylingów tygodniowo (130 zł. przed spadkiem funta); **konduktorzy i motorniczowie** w autobusach miejskich otrzymują 105 do 90 szyl. tygodniowo. Najlepiej jednak płatnymi w Anglji, jak zresztą i w innych krajach, robotnikami wykwalifikowanemi są drukarze. Zecer maszynkowy zarabia tygodniowo 10 — 12 funtów. (1 funt obecnie 36 zł.), co wynosi przy dzisiejszym nawet kursie zgórą 1200 złotych miesięcznie.

W zawodach t. zw. wyzwolonych poczesne miejsce pod względem zarobków zajmują **dziennikarze,** którym mogą śmiało pozazdrościć ich koledzy europejscy. Zarobek minimum pracownika redakcji wynosi 10 funtów tygodniowo; sprawozdawca parlamentarny otrzymuje przeciętnie 70 funtów miesięcznie (ok. 2.200 zł.), kierownik działu sprawozdawca teatralny etc. otrzymują przeciętnie 120 funtów mies., czyli ok. 4000 zł. Są to zresztą płace przeciętne, honorarja publicystów i feljetonistów **sięgają kikudziesięciu tysięcy złotych miesięcznie.**

W kategorji urzędników państwowych i prywatnych pensja przeciętną wynosi 500 funtów rocznie, nauczyciele pobierają stosunkowo do liczby lat wysługi od 334 do 600 funtów rocznie. Najlepiej uposażonymi urzędnikami państwowymi są w Anglji **sędziowie,** którzy pobierają przeciętne 1000 funtów rocznie, sędziowie zaś sądów wyższych od 2 do 6.000 funtów.

Pensji **policjantów,** t. zw. popularnie **Bobby,** mógłby pozazdrościć niejeden urzędnik czy zawodowiec europejski. Bobby otrzymuje na początek 4-5 funtów tygodniowo, pensja szeregowca dochodzi **do 10 funtów.** Na wyższych stanowiskach pensje wynoszą do 1000 funtów rocznie.

Najmniej zarabiają w Anglji robotnicy rolni, bo od 2 do 3 funtów tygodniowo.

Przytem wszystkiem należy nie zapominać, iż Anglik-podatnik płaci podatek dochodowy dopiero od sumy dochodu rocznego powyżej 400 fnt. Ta suma bowiem (ok. 15.000 zł.), uznana jest przez ustawodawstwo skarbowe w Anglji za minimum stopy życiowej.

Stare rękopisy Pisma św.

Sir Frederic Kenyon donosi na łamach londyńskiego „Timesa" o odkryciu w Egipcie 190 niezmiernie starych papirusów z tekstem greckim Pisma św., obejmujących 19 ksiąg Biblji, bądź to w całości, bądź też w ułamkach. Co się zaś tyczy wieku tych rękopisów, to niektóre z nich muszą pochodzić z drugiego wieku ery naszej i to nie z późnego okresu tego wieku, większość natomiast pisana była zapewne w trzecim wieku, a jeden — w czwartym wieku.

Z DNIA.

ZIMNO SIĘ ROBI...

W obszernem sprawozdaniu z procesu przeciwko b. więźniom brzeskim I.K.C. podaje zeznania posła Kwiecińskiego z N.P.R. i b. redaktora „Placówki".

Obr. Ujazdowski: Czy świadek mógłby przytoczyć jakieś konkretne wypadki napadów ze strony bojówek sanacyjnych w okresie wyborów?

Św.: Byłem świadkiem, jak w obecności naczelnika wydziału bezpieczeństwa Lisowskiego, naczelnika urzędu śledczego Suchenka, inspektora policji Szucha, oraz przy udziale słynnego komisarza Pitułeja, dokonano słynnej masakry w biały dzień na ul. Karowej w lutym 1928 r. w okresie wyborczym. Aresztowany wówczas, zażądałem sformułowania aktu oskarżenia, przyczem te wszystkie fakty przytoczyłem.

O ile chodzi o sformułowanie całego aktu, to gdy zacząłem dyktować to co widziałem, a widziałem fakty, które koszmarnością swoją nie dorównują temu, co słyszałem o innych wypadkach, kiedy ludzi bitych chwytało dwóch wywiadowców urzędu śledczego za ręce, wykręcało je w tył, a trzeci ręką złożoną w kułak bił w twarz, kiedy pałki gumowe świstały w obecności policji mundurowej...

Kiedy więc dyktowałem ten protokół, po chwili zjawiło się sześciu gentlemanów, których przed dwoma godzinami widziałem podczas akcji i w ich obecności w dalszym ciągu dyktowałem.

Zeznania swoje natychmiast po wypuszczeniu z urzędu śledczego oddałem odpowiedniej osobie z przekazaniem ich ministrowi spr. wewn. O ile wiem, sprawa ta dalszego ciągu nie miała.

Inny wypadek dostatecznie charakteryzujący postępowanie czynników sanacyjnych, miał miejsce w r. 1930. Jechałem wówczas wieczór tramwajem. Kiedy znalazłem się na Alei Jerozolimskiej przy zbiegu ul. Brackiej, usłyszałem dźwięk wybijanych szyb, rumor i hałas. Wyszedłem z tramwaju i udałem się w kierunku hałasu. Dokonywała się wtedy owa słynna eksmisja Stronnictwa Narodowego z jego własnego lokalu. Zwróciło moją uwagę, że w tłumie wznoszono hasło: „Karol! Karol!". Później dowiedziałem się, że jest to pseudonim słynnego Orlika, zaangażowanego przez Lisowskiego i Bankę. Gentleman ten nie został za swoją pracę w pełni wynagrodzony.

Obr. Nowodworski: Honorowany.

Św.: Tak jest. Przyjechały dwa auta ciężarowe z policją. Wówczas to padło hasło: „Karol! Karol!", oraz gwizdek. Tłum się spokojnie rozstąpił, a policja weszła do bramy. Na trzeciem piętrze pozostali jednak wykonawcy, było tego około trzydzieści. Zanim to zeszło na dół, policja była w kłopotliwej sytuacji. Wówczas z tłumu, wychodzącego z bramy, padł okrzyk: „Niech żyje Marszałek Piłsudski". Policja się rozstąpiła i całe towarzystwo wychodziło spokojnie. Ja myślę, że chyba wystarczą te dwa przykłady.

Obr. Sterling: Zimno się robi na wspomnienie tych faktów.

O NAPADZIE NA NOWACZYŃSKIEGO.

O napadzie na Adolfa Nowaczyńskiego świadek ten zeznał co następuje:

Obr.: Czy znany jest świadkowi wypadek napadu na red. Nowaczyńskiego?

Św.: Stwierdzam, że nazwiska uczestników napadu na red. Nowaczyńskiego były mi znane, i wywołało to nawet pewne zaniepokojenie, kiedym się zwrócił do prokuratora sądu apelacyjnego Rudnickiego. Tu na tej sali w obecności sądu, prokuratora, obrony, w pewnym głośnym procesie wymieniono nazwisko szofera, numer auta, który to numer następnie był wymieniony na inny i konsekwencji z tego nie było.

Obr.: A chodziło tu o kogo?

Św.: Wskazano tu, iż tym szoferem, który wywiózł red. Mostowicza, był Sikora, auto należało do plk. Maleszewskiego, a numer, który założono na to auto był numerem wojewody Krahelskiego, wskazano nazwiska wszystkich trzech napastników na Nowaczyńskiego, byli to: Sieczko, Kowalski i Wasilewski, czwarty, który stał przed domem i wskazywał tym trzem Nowaczyńskiego, nazwiska tego sobie nie przypominam. Numer auta, którym ta eskapada na Glinianki była wykonana, wymieniliśmy, jak również nazwisko szofera, a obecnie mogę dodać cenę, jaką otrzymał za wywiezienie... niewielką — 100 zł.

Nie chciałbym, żeby w tej sprawie było prowadzone dochodzenie przez urząd prokuratorski, nie chciałbym aby w jakimkolwiek sposób sprawę tę wiązano z inną sprawą. Stwierdzam, że prokurator Siewierski, który w pierwszym okresie tę sprawę prowadził, zabrał się do niej z najlepszą intencją wykrycia sprawców, ale co zrobi prokurator wtedy, kiedy np. dowie się, na dwa, czy trzy dni, że auto, które było użyte i wymienione w dokumentach, było akurat w reparacji.

Obr.: Czy władze administracyjne też się tak przyczyniały do wykrycia sprawców?

Św.: Nie umiałbym na to odpowiedzieć ale jeżeli chodzi o rezultaty, to są one powszechnie znane.

NA MARGINESIE.

Spis ludności.

Z okazji powszechnego spisu ludności, który odbędzie się w dn. 9 grudnia b. r. spotykamy się często— przedewszystkiem w prasie, z zagadnieniami związanemi z przeprowadzeniem spisu. Aby zrozumieć istotę spisów dotyczących zagadnień społecznych, — w którym najważniejszymi są spisy ludności, — warto się zastanowić jak te spisy odbywały się dawniej.

Ze źródeł historycznych dowiadujemy, że spisy ludności odbywały się w bardzo dawnych czasach. I tak spotykamy się ze spisem już w starożytnej Grecji, zwłaszcza w związku — z reformami społecznemi Solona i Peryklesa, do których przeprowadzenia niezbędnie konieczne były pewne dane dotyczące składu ilościowego ludności. W państwie rzymskiem, gdzie organizacja państwowa była wysoką, spisy osiągnęły już dość wysoki poziom rozwagi.

Zresztą są pewne wskazówki, świadczące o tem, że spisów dokonywano jeszcze dawniej, a to w Egipcie, a także w Chinach starożytnych.

Cele tych spisów, w przeciwieństwie do stanu dzisiejszego były ograniczone. Główny cel ich, to było zebranie danych statystycznych dla wymiaru podatków i poboru rekruta.

Taki również charakter miały spisy, jakie spotykamy w średniowieczu. Z tych czasów zachowały się wskazówki o sporządzaniu spisów przez urzędników Karola Wielkiego, którym podlegali chłopi, poddani i ich majątek, dalej spisy dóbr królewskich i t. p.

Z podobnym spisem spotykamy się w Anglji za czasów Wilhelma Zdobywcy.

W dawnej Polsce, organizacja czynności statystycznych pozostawała w związku z organizacją skarbową państwa. Donioślejsze znaczenie miało zarządzenie Rady Nieustającej w r. 1777 spisu ludności miast. Odbyły się nadto w ciągu 18 wieku kilkakrotne spisy w Krakowie, a także w Warszawie. Wedle spisu z r. 1787 ludność Warszawy liczyła 90 tysięcy osób.

Po odzyskaniu niepodległości odbyło się w Polsce kilka spisów. Najważniejszym był spis ludności z dn. 30 września 1921. Nie był to wyłącznie spis ludności, ale równocześnie gospodarczy. Mimo pewnych ujemnych stron, pochodzących głównie z braku przyzwyczajenia ludności do tego rodzaju spisów i stąd wypływającej nieufności, która powodowała nieścisłość zeznań, spis miał bardzo doniosłe znaczenie dla nowobudującego się Państwa, dostarczając mu danych statystycznych niezbędnych do administrowania państwem. W r. 1926 w marcu odbył się spis dzieci szkolnych który dał podstawę do urządzenia stosunków szkolnych, budowy szkół itd. Obok tych spisów odbyły się spisy wyłącznie gospodarcze i tak jeszcze w r. 1920 przeprowadzano badanie ankietowe dotyczące wielkiej własności ziemskiej. Następnie w r. 1927 odbył się w październiku spis inwentarza żywego.

Organizacja i sposób przeprowadzania spisów, a przedewszystkiem spisów ludności, to nie powstała odrazu w takiej formie, jaką dziś spotykamy, ale jest to rezultat długich doświadczeń praktycznych oraz rozważań teorytycznych. Jednym z najwybitniejszych teorytyków w tej dziedzinie był uczony belgijski Quetelet. Nad sposobami udoskonalenia spisów naradzano się na kilku międzynarodowych kongresach statystycznych, które odbyły się w ciągu 19 w. w Brukseli, Berlinie i innych miejscowościach. Na kongresach tych omawiano poszczególne zagadnienia dotyczące spisów n. p. ma się odbyć spis? jak długo ma trwać? w jakich okresach ma się powtarzać, co ma być przedmiotem spisów i t. d. I tak co do czasu to powszechnie uznano, że najodpowiedniejszym jest okres zimowy, a to ze względu na słabszy w stosunku do całego roku ruch ludności. Dalej ustalono, że spis ma być jednodniowy, chodzi bowiem o uchwycenie badanych cech w jednej chwili. Co do częstości powtarzania spisów to przeważnie spisy odbywają się co 10 lat. Nad to rozstrząsano szczegółowo inne zagadnienia spisowe. Nie można powiedzieć by praca w tym kierunku została zakończona.

Jak powyżej wspomniałem zadania spisów dawniej były wyłącznie skarbowe, chodziło o zebranie danych potrzebnych do wymierzania podatków, a także poboru rekruta o ile jeszcze w naszych wypadkach je wyzyskiwano, to miało to znaczenie drugorzędne.

Spisy takie były przeprowadzane przez urzędników co oczywiście wywoływało nieufność u ludności, a stąd podawanie niezgodnych z rzeczywistością danych. Dopiero z biegiem czasu powoli, w miarę rozwoju stosunków społecznych, w miarę udoskonalenia organizacji spisów — cel spisów ulega zasadniczej przemianie. Zmienia się zasadnicze jego charakter.

Celem spisu obecnie nie jest, jak dawniej bywało, zebranie materjału dla nakładania podatków ,do tego bowiem skarbowość państwowa ma cały szereg innych sposobów. Zadaniem dzisiejszych spisów ludności jest przeprowadzenie badań nad ilością, strukturą, zajęciami itd. społeczeństwa, by zrozumieć jego potrzeby i na podstawie znajomości tej stwarzać warunki dla ich zaspokojenia.

Bez posiadania materjału liczbowego, który jest przedmiotem spisu, nie można dzisiaj rządzić społeczeństwem

Leon Mirecki.

Odznaczenia górników

za długoletnią pracę na kopalniach.

Wzorem lat ubiegłych również w roku bieżącym kilkudziesięciu górników Zagłębia Dąbrowskiego otrzyma zaszczytne odznaczenia, w postaci żetonów i dyplomów honorowych, za długoletnią pracę w przemyśle górniczym.

Wręczenie odznaczeń odbędzie się w piątek, dnia 4 b. m., t. j. w **dniu święta górniczego św. Barbary**, w gmachu szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie o godz. 5 popoł. w obecności przedstawicieli władz i urzędów państwowych, samorządowych, przemysłu i t. p.

Odznaczenia otrzymają górnicy:
Z kopalni Czeladź: Dziuk Tomasz, Domagalski Stanisław, Karkowski Franciszek, Sztajer Szymon.

Z kop. Milowice: Grzesiak Wincenty, Brzeski Karol, Bigaj Walenty, Kwiecień I Stanisław.

Z Tow. Grodzieckiego: Kuchta Jan, Graca Walenty, Gajdzik Antoni.

Z Tow. „Saturn": Supernak Jan, Kucharczyk Antoni, Jasik Stanisław, Jędrusek Franciszek.

Z Tow. „Hr. Renard": Kubik Jan, Piaśnik Wincenty, Jeziorowski Piotr.

Z kop. „Jawisz": Magner Antoni i Kopciara Józef.

Z kop. „Mars": Czupryn Andrzej.

Z kop. „Juljusz": Borda Michał, Wachla Andrzej, Treliński Franciszek, Kluska Walenty.

Z kop. „Kazimierz": Gawlik Franciszek, Ziętek Władysław.

Z kop. „Paryż": Kołodziejczyk Jacenty, Gałka Jan, Madejski Aleksander, Kalaga Juljan.

Z kop. „Koszelew": Adamczyk Józef, Pielka Marek.

Z kop. „Flora": Jaromin I Jan, Papierniak I Antoni, Szywała Stefan.

Z kop. „Reden": Czerwiński Władysław, Litwiński Władysław.

Z kop. „Niwka": Domagała Józef, Mącznik Marcin, Kobierski Wincenty, Polczyk Juljan, Kaczorowski Maciej, Adamczyk Antoni, Frukacz Juzef.

Z kop. „Klimontów": Buława Ignacy, Rodek III Władysław.

Z kop. „Mortimer": Cembrzyński II Tomasz, Klin Józef.

Z kop. „Jakób": Dudek Władysław, Suchoszek Franciszek, Garncarczyk Franciszek, Guja Stanisław.

Ogółem odznaczenia otrzyma 53 górników.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

3 CZWARTEK	**Dziś** Franciszka W.
	Jutro Barbary P.
	Wschód słońca 7 m. 23.
	Zachód „ 15 m. 29.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Wesoły porucznik.
PALACE: Salto mortale.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Z rozkazu księżniczki.

CZELADŹ
CZARY: Dynamit.

DĄBROWA
WANDA: Kobieto nie grzesz.

ZAWIERCIE
STELLA: Rozstrzygająca noc.
UCIECHA: Przygoda jednej nocy.

× **POSEŁ SACHA W ZAGŁĘBIU.** W sobotę 5 bm. o godz. 7.30 wiecz. w Domu katolickim przy ul. Prez. Mościckiego w Sosnowcu wygłosi interesujące przemówienie poseł Stefan Sacha z Torunia, redaktor „Słowa Pomorskiego".

× **APEL DO STARSZEJ MŁODZIEŻY.** W imieniu znanej nam rodziny bezrobocznej, pozostającej w skrajnej nędzy, zwracamy się tą drogą do uczącej się starszej młodzieży szkolnej o łaskawe zaofiarowanie małego atlasu Romera dla ucznia V kl. Ofiarowany atlas prosimy nadesłać do Administracji „Kurjera Zachodniego".

× **ŚW. MIKOŁAJ.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się staraniem Samopomocy przy gimnazjum im. E. Plater tradycyjny bazar robót uczenic, a popołudniu o godz. 3 doroczna zabawa dziecinna „Mikołajek".

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Arcydzieło literatury polskiej „RÓŻA" Stefana Żeromskiego, wystawiona w teatrze sosnowieckim z dużym nakładem pracy i kosztów, wywołała zainteresowanie nawet w prasie innych miast. „RÓŻA" jest widowiskiem, jakiego oddawna Sosnowiec nie oglądał. Przyczyniają się do tego przedewszystkiem społeczne problemy arcydzieła Żeromskiego i jego przepiękna, nabrzmiała uczuciem proza, oraz doskonała gra zespołu. Reżyserja i dekoracje Jerzego Gołaszewskiego, muzyka Bronisława Horowicza, w wykonaniu orkiestry i chóru pod batutą kompozytora. Mimo kolosalnych kosztów wystawy i powiększonego personelu, dyrekcja teatru, chcąc umożliwić obejrzenie tego arcydzieła jaknajszerszym warstwom społeczeństwa, daje wszystkie widowiska „Róży" po cenach popularnych. Początek o godz. 8.15. Ponieważ sztuka trwa cokolwiek dłużej, uprasza się P. T. Publiczność o punktualne przybycie.

REPERTUAR.

Dziś w czwartek — „RÓŻA". Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł.
Piątek 5 bm. — „Róża". Ceny popularne.
Sobota 6 bm. — „Dobra wróżka". Ceny popularne.

Początek przedstawień o godz. 8.15. Przedsprzedaż biletów w firmie W. Czechowskiego w Sosnowcu (ul. 3-go Maja).

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Piątek 4 grudnia — „KAJZER".
Piątek 4 grudnia — „Hr. Luksemburg".
Sobota 5 grudnia — „Wesele Fonsia" dla szkół.

× **KOMITET POMOCY BEZROBOCZYM** w Czeladzi składa podziękowanie p. Heitzemu za bezinteresowne przewiezienie samochodem własnym ziemniaków, przeznaczonych dla kuchni dla biednych.

× **REDUKCJE NA KOPALNI „HELENA".** Kopalnia „Helena" w Klimontowie wypowiedziała z dniem 12 bm. pracę 70 górnikom. Przyczyną redukcji brak zamówień na węgiel.

Ożywiona działalność

P. C. K. W GRODŹCU.

W dniu 1 bm. odbyło się w Grodźcu posiedzenie zarządu Koła PCK. pod przewodnictwem p. dyr. Skarbińskiej z udziałem prezesa zarządu oddziału p. dr. K. Rydera, który na wstępie zapoznał zarząd Koła z najgłówniejszemi zamierzeniami i zadaniami, stojącemi przed Czerwonym Krzyżem. Następnie zarząd Koła złożył sprawozdanie ze swej działalności, z którego wynika, że Koło PCK, w Grodźcu bierze b. czynny udział, łącznie z innemi organizacjami społecznemi, w prowadzonej akcji dożywiania bezrobocznych. Na specjalne wyróżnienie zasługuje fakt, że minimalny wprost procent zbieranych funduszy pochłaniają koszta administracji, a to z tego względu, że wszystkie prace wykonywane są bezpłatnie, przy jednej jedynej płatnej sile w wysokości 50 zł. miesięcznie. Do bardzo sympatycznych objawów należy też fakt, że Komitet prowadzący dokarmianie potrafił zachęcić do czynnej pomocy zarówno przy przygotowaniu obiadów jak i przy ich rozdawnictwie, żony i córki bezrobocznych. Posiłek przyrządzany jest w kuchni polowej, jaką oddział PCK. przydzielił dla miejscowego komitetu bezrobocznych.

Dalej poruszona została sprawa lokalu dla drużyny ratowniczej nr. 1 w Grodźcu, z powodu braku którego drużyna nie mogła odbywać ćwiczeń praktycznych. zarząd Koła przyrzekł o lokal taki wystarać się.

W końcu odczytano sprawozdanie kasowe Koła i przekazano do kasy oddziału PCK. na powiat Będziński sumę zł. 127.50 z zebranych składek członkowskich za I-sze półrocze rb.

Wreszcie omówiono przy udziale p. dr. Karszowej z prezesem oddziału sprawę powołania do życia wspólnie z NOK. kuchni mlecznej dla dokarmiania niemowląt. Sprawa ta została zdecydowana pomyślnie i w najbliższym czasie kuchnia taka zostanie uruchomiona.

× **ZEBRANIE KOŁA B. WYCHOWANEK GIMN. E. PLATER.** Dnia 5 bm. w lokalu gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu o godz. 4 popoł. odbędzie się zebranie informacyjne koła b. wychowanek tegoż gimnazjum, na którem omawiane będą bieżące sprawy koła oraz wygłoszony będzie ciekawy odczyt. Zarząd koła prosi o liczne i punktualne przybycie.

× **GROŹBA NOWEJ REDUKCJI POBORÓW PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH.** Ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowuje okólnik, pozwalający samorządom na cofnięcie dodatku komunalnego i zrównujący w ten sposób pensje pracowników samorządowych z poborami urzędników państwowych. Dodatek komunalny przewyższał, jak wiadomo, pensje państwowe o 15 proc. a ewentualna redukcja dotyczyłaby zarówno pracowników umysłowych, jak i fizycznych.

Jak donoszą pisma warszawskie, wiadomość o ewentualnej redukcji dodatku wywołała wśród urzędników miejskich po pewnem uspokojeniu, jakie zapanowało w tych sferach w ostatnich tygodniach, nowy ferment. W sprawie tej ma się odbyć specjalna narada Związku pracowników miejskich w Warszawie

176 izb za 866.000 zł. i 687 izb za 863.000 zł.

O czem mówiono na Radzie miejskiej w Dąbrowie.

W ubiegły wtorek obradowała Rada miejska w Dąbrowie. Punkt pierwszy, dotyczący upoważnienia zarządu miasta do prowadzenia pertraktacyj i ewentualnego zawarcia umowy w **sprawie budowy gmachu urzędu pocztowo-telegraficznego w Dąbrowie**, referował p. prezydent Madeyski. Referent w obszernem przemówieniu wyjaśnił całą sprawę, zaznajamiając Radę z istotą sprawy i wynikiem pertraktacyj w tej, ważnej dla miasta kwestji. O sprawie tej pisaliśmy niedawno obszernie, obecnie więc przytoczymy tylko najważniejsze szczegóły.

BUDOWA GMACHU POCZTOWEGO.

A więc Ministerstwo poczt i telegrafu, przystępując w roku przyszłym do budowy gmachu dla urzędu pocztowo-telegraficznego na własnym placu przy zbiegu ulic Sobieskiego i Kościuszki, zgodziło się wydzierżawić miastu z nowyższego terenu parcelę o przestrzeni 1096 mtr. kw., na której miasto ma wybudować odpowiedni budynek, który po wyekspirowaniu terminu dzierżawy, **przejdzie na własność wspomnianego Ministerstwa**. Magistratowi udało się pomyślnie załatwić całą sprawę, bowiem właściciele budek, znajdujących się na powyższej parceli, zgodzili się dać pieniądze na budowę sklepów, które oczywista sami zajmą. Podług wykonanych już przez Ministerstwo planów, budynek urzędu pocztowo-telegraficznego będzie się znajdował przy ul. Kościuszki, a budynek z lokalami handlowymi przy ul. Sobieskiego. Będą to piętrowe, okazałe gmachy, związane architektonicznie w jedną całość. Budynek handlowy będzie zawierał 9 sklepów, a na piętrze dwa lub więcej obszerniejszych lokali, nadających się na biura, ew. przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe.

Kosztorysy obydwu budynków nie są jeszcze ustalone. Gmach urzędu pocztowego będzie kosztował **około pół miljona zł., a budynek handlowy około 180 tysięcy zł.**

UPORZĄDKOWANIE CENTRUM MIASTA.

W związku z powyższą sprawą, Magistrat postanowił uporządkować i nadać odpowiedni wygląd centralnej i najruchliwszej części miasta, jaką stanowi wymieniony punkt. Otóż Magistrat otrzyma od władz kolejowych **część terenu b. stacji deblińskiej**, przylegającego do ul. Kościuszki i Kr. Jadwigi.

Na placu tym zostanie urządzony **duży zieleniec**, który w połączeniu z zieleńcem obok pomnika Kościuszki oraz zieleńcem przy projektowanym budynku pocztowym, utworzy w śródmieściu dużą **caze zieleni i kwiatów**, co prócz względów estetycznych będzie posiadało duże znaczenie zdrowotne.

Po referacie, Rada jednogłośnie zgłoszony w tej sprawie wniosek uchwaliła.

TRANZAKCJA Z ELEKTROWNIĄ.

Następnie zmodyfikowano jeden z punktów umowy z elektrownią, dotyczący pobierania przez miasto 2,5 proc. od ceny prądu przemysłowego, t. j. zużytego do napędu. Ponieważ Ministerstwo projektu tego nie zatwierdziło, elektrownia, jako ekwiwalent, zgodziła się dać miastu pakiet własnych akcyj, wartości nominalnej 60 tys. zł. P. prezydent wyjaśnił, iż jest to **dla miasta interes korzystny**, gdyż na tej zamianie Rada miejska ma poważnie zarobić. Zdaje się, że rzeczywistość rozwieje te złudzenia i nie potwierdzi teoretycznych obliczeń i zestawień.

SPRAWY FINANSOWE I OPŁATY WODOCIĄGOWE.

Zkolei upoważniono zarząd miasta do zaciągnięcia w Banku Komunalnym krótkoterminowej pożyczki, w wysokości 100 tys. zł. na tymczasowe zasilenie funduszy miejskich. Pieniądze mają być zużyte na spłacenie pożyczek w banku Udziałowym i K. K. O.

Dalej uchwalono regulamin poboru **opłat za korzystanie z miejskiego zakładu wodociągowo-kanalizacyjnego**. Regulamin ten wzorowany jest na regulaminie Kielc i przyjęty został z pewnemi zmianami i poprawkami. Będzie on wprowadzony tytułem próby na okres 6 miesięcy.

AKCJA BUDOWLANA.

Wreszcie, w ostatnim punkcie obrad p. prezydent Madeyski, jako przewodniczący miejskiego komitetu rozbudowy, zdał relację z działalności wymienionego komitetu za 1929-30 i 1931 rok.

Otóż w 1929 r. miasto otrzymało pożyczkę na akcję budowlaną, w wysokości 250 tys. zł. z czego „Legjonowo" otrzymało 50 tys. zł. W 1930 r. uzyskano 1.080.600 zł. przyczem z Banku Gospodarstwa Krajowego tylko 180.600 zł. Legjonowu w tym roku wypłacono 500 tys. zł. Wreszcie w 1931 r. miasto otrzymało 400 tys. zł. w czem 100 tys. zł. z funduszy na głośną **akcję budowy domów drewnianych**. Widocznie w tym okresie nie było innych reflektantów, bowiem z całej pożyczki **„Legjonowo" otrzymało aż 316.700 zł.** Ogółem w okresie sprawozdawczym **miasto otrzymało 1.730.600 zł. z czego Legjonowu wypłacono 866.700 zł., a prywatnym osobom 863.900 zł.**

W 1929 r. otrzymało pożyczki 145 osób, w 1930 r. 177, a w 1931 — 13, czyli razem korzystało z pożyczek 335 osób. Cóż za pieniądze te wybudowano? Otóż w 1929 r. wzniesiono 98 mieszkań, zawierających 202 ubikacje. W 1930 r. wybudowano 146 mieszkań o 320 ubikacjach, wreszcie w roku bieżącym przybyło 150 mieszkań o 341 ubikacji. Razem więc wzniesiono 394 mieszkania, zawierające 863 ubikacje. Mowa tu tylko o oddanych do użytku lokalach, natomiast nie wliczone są rozpoczęte, lub będące w budowie domy.

CIEKAWE PORÓWNANIA.

A teraz dość ciekawy, a nawet wręcz rewelacyjny szczegół. **Legjonowo, które otrzymało 866.700 zł. pożyczek, wybudowało, t. j. oddało do użytku „aż" 176 izb, tymczasem prywatni właściciele za 863.900 zł. pożycz ki oddali do użytku „tylko" 687 ubikacyj.** Podług ustawy o rozbudowie miast, spółdzielca powinien posiadać 10 proc. sumy kosztorysowej, a więc w najlepszym razie członkowie Legjonowa winni dołożyć w stosunku do otrzymanej pożyczki około 86 tys. zł. Ile w rzeczywistości wpłacili własnych pieniędzy, niewiadomo, faktem jedynie jest, że teren zajęty pod budowę Legjonowa dotychczas nie jest zapłacony. Tymczasem prywatni właściciele, niezależnie od tego, że wybudowali w porównaniu z Legjonowem **5 razy więcej mieszkań**, niewątpliwie również w tym stosunku musieli dołożyć własnych pieniędzy. Z powyższego każdy łatwo wywnioskuje, jaki ruch budowlany powinien być popierany.

Prócz danych o ruchu budowlanym, p. prezydent mówił także o staraniach w zakresie zdobywania dla miasta nowych terenów. A więc wspomniał o uzyskaniu przez miasto terenów obok Flory, jak również o będących na ukończeniu pertraktacjach z Tow. przemysłowemi o tereny w różnych punktach miasta.

W wolnych wnioskach radny Nowak zgłosił wniosek, aby zarząd miasta wszczął starania u władz o wypłacanie z funduszy bezrobocia należności za mieszkania zajęte przez bezrobocych i na tem posiedzenie zakończono.

Organizacja spisu ludności

w pow- Będzińskim.

Prace organizacyjne co do spisu ludności na terenie pow. Będzińskiego są już niemal ukończone. Zostały podzielone miasta i gminy na okręgi, które grupują się, o ile jest ich więcej niż jeden w danej miejscowości, w większe jednostki podległe komisarzom starszym, a więc: Będzin podzielony został na 188 okręgów i ma 12 starszych komisarzy, Dąbrowa 208 okręgów i 15 starszych komisarzy, Czeladź 85 okręgów i 5 komisarzy starszych, Bobrowniki 73 i 6, Grodziec 50 i 3, Łagisza 33 i 6, Łosień 28 i 6, Niwka 50 i 4, Olkusko-Siewierska 211 i 31, Ożarowice 30 i 8, Wojkowice Kościelne 46 i 6, Zagórze 75 i 3.

Przepisane instrukcją szkolenie komisarzy, których, jak widać z powyższych cyfr, jest blisko 1200 zostało zakończone. W celu przeszkolenia przez referentów spisowych, przeprowadzone zostały konferencje: w Będzinie 17 ub. m. i 2 bm., w Dąbrowie 20 i 27 ub. m., w Czeladzi 21 i 25 ub. m. W pozostałych miejscowościach powiatu konferencje odbyły się w kolejności następującej: w Grodźcu 13 ub. m., w Łagiszy 17 ub. m., w Niwce 19, w Zagórzu 21, w Wojkowicach Kościelnych i Klimontowie 22, w Strzemieszycach 23, w Porąbce 24, w Bobrownikach 25, w Niemcach 26, w Ząbkowicach 27, w Gołonogu 28, w Ożarowicach 29, wreszcie ostatnia w Łośniu 1 bm. Trzecia czynność organizacyjna zasadnicza, a to dostarczanie druków komisarzom okręgowym zostanie uskuteczniona w ciągu najbliższych dwóch dni.

Dziwy podatkowe w Czeladzi.

Albo za wiele, albo za mało.

Przed kilku tygodniami pisaliśmy o faktach dwukrotnego ściągania jednego i tego samego podatku w Czeladzi, co jest naprawdę niebywałem, przyczem p. komisarz zapewnił, że przeprowadzi dochodzenie i winnych ukarze.

Jak sprawa ta zakończyła się, nie wiemy, jednakże obecnie donoszą nam z Czeladzi o innych, niemniej ciekawych kwiatkach, podatkowych. Mianowicie p. K. G. dnia 12.6 1931 r. zapłacił I ratę ubezpieczenia budowli od ognia w kwocie 3 zł., przyczem jako odsetki pobrano za jeden miesiąc zwłoki — aż 5 zł. i 3 gr. Wymieniony sądził, że suma zapłacona przez niego — 8 zł. i 3 gr. wynosi całą stawkę, to też ze zdumieniem przyjął „upomnienie" o obowiązku uiszczenia II raty — 2 zł. 99 gr. Pobranej grzywny — 5 zł. i 3 gr. Magistrt nie mógł mu wyjaśnić.

Drugi przykład. Pan St. P. otrzymał nakaz sekwestracyjny na 28 zł. Gdy jednak sumy tej nie zapłacił, wniesiono mu wyrok na kopalnie, gdzie jednak potrącono mu tylko 26 złotych. Po miesiącu więc suma będącego do uiszczenia podatku zmniejszyła się o 2 zł.

Charakterystyczne te przykłady wystarczą, chyba do zilustrowania gospodarki podatkowej w Czeladzi, o sprawności której tak dużo pisał p. komisarz, na łamach „Expresu Zagłębia".

Przypomnieć należy, że sprawami powyższemi zainteresują się czynniki odpowiednie.

Pierwsze wiadomości

O WYNIKACH POWSZECHNEGO SPISU.

Pierwsze wyniki drugiego powszechnego spisu ludności zakomunikowane zostaną przez władze spisowe Głównemu Urzędowi statystycznemu drogą telegraficzną w czasie najpóźniej do 5 stycznia r. 1932. W terminie tym władze spisowe powiadomią GUS. o wynikach spisu na terenie poszczególnych powiatów. Pierwsze te telegraficzne wiadomości obejmą następujące dane: ogólną liczbę osób spisanych, liczbę osób z językiem ojczystym polskim, liczbę osób z językiem ojczystym innym, liczbę osób obecnych czasowo lub przypadkowo o północy z dnia 8 na 9 grudnia, również z uwzględnieniem języka ojczystego, następnie zaś liczbę osób czasowo w dniu spisu nieobecnych, także z uwzględnieniem języka ojczystego. Niezależnie od tego arkusze powiatowe, obrazujące wynik spisu w poszczególnych powiatach, przesłane zostaną Głównemu Urzędowi statystycznemu w terminie do 10 stycznia.

× **WYCOFANIE 25-GROSZOWYCH ZNACZKÓW POCZTOWYYCH.** Jak nas informują, z dniem jutrzejszym zostają wycofane z obiegu 25-groszowe znaczki pocztowe z godłem państwowem, naskutek ukazania się w obiegu zręcznie podrobionych falsyfikatów. Poczty będą doręczały listy poraz ostatni ze wspomnianemi znaczkami, ostemplowanemi dzisiejszą datą, natomiast od jutra znaczki te uważane będą za nieważne i adresat będzie musiał uiszczać podwójną opłatę, o ileby na liście nalepione były wycofane z obiegu znaczki. Co do wymiany tych znaczków na inne, Ministerstwo poczt ma wydać w najbliższych dniach specjalne zarządzenie. Niespodziewane to zarządzenie spowoduje niewątpliwie nieporozumienia i liczne straty dla publiczności. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

× **DOKĄD TO TRWAĆ BĘDZIE?...** Chroniczny brak wody należy do zwykłych zjawisk w Czeladzi, która, choć posiada wodociąg, nie zawsze ma wodę. Od kilku już dni wyloty wodociągowe oblężone są przez gromady daremnie poszukujących wody, która tylko chwilami ukazuje się w niektórych wylotach. To też o wodę staczane są prawdziwe walki. Jaka jest przyczyna podobnego stanu rzeczy, trudno zrozumieć, gdy nawet nadzorca wodociągu miejskiego nie potrafi tego wyjaśni. A Magistrat pobiera stałe opłaty za wodę od wszystkich mieszkańców, przyczem ostatnio rada komisaryczna opłatę za wodę dla rzeźników i piekarzy podwyższyła nawet trzykrotnie. Czy to jest słuszne?

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

„Kasa Koleżeńska" Urzędników Elektrowni Okręgowej w Sosnowcu składa ofiarę na łódź podwodną „Odpowiedź Trevirańusowi" zł. 94.98 (dziewięćdziesiąt cztery złote 98 gr.).

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.

CZWARTEK, 3 GRUDNIA 1931.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Komunikat meteorologiczny — 12.15 Odczyt dla leśników pt. „Czego wymaga chwila obecna od leśnika i właściciela lasu" — wygł. prof. Jan Kloska — 12.35 Poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej poświęcony muzyce włoskiej — 15.05 Komunikat gospodarczy — 15.15 Komunikat L.O.P.P. — 15.25 „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki — 15.45 Intermezzo muzyczne — 16.00 Opowiadanie p. Olexińskiej p. t. „Mała bohaterka" — 16.20 Kurs średni języka francuskiego — 16.40 Koncert z płyt gramofonowych — 17.10 „Lisowczy" — wygł. prof. Kazimierz Tyszkowski — 17.35 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry Tow. mandolinistów im. Moniuszki (Weluowiec). 1. Blon: Marsz 2. Suppe: Uwertura do op. „Piękna Galatea" 3. J. Strauss: Walc z op. „Baron cygański" 4. Siede: Serenada chińska 5. Maillart: Fantazja z opery „Dzwonek pustelnika" 6. Czibulka: Gawot 7. Tymolski: „Hej z góry mazury" — 18.50 Rozmaitości — 19.05 Felieton p.t. „Sport na Śląsku" — cz. II wygł. p. Leon Tetzlaff — 19.20 Dr. Witold Wilkosz: Prof. Uniw. Jag.: „Radjotechnika dla wszystkich" — wykład VIII. — 19.40 Komunikaty harcerskie — 20.00 P. Wanda Woytowicz-Grabińska wygł. felieton p. t. „Tajemnica uśmiechu" — 20.15 Muzyka lekka — 21.25 Słuchowisko p. t. „Potęga dziecka" — O. Sherman'a w radjonizacji p. J. Karbowskiego — 22.10 Komunikat meteorologiczny i wiadomości sportowe. — 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

× ODEZWY KOMUNISTYCZNE rozrzucono onegdaj wieczorem w Czeladzi, nawołujące do wzięcia udziału w wiecach, urządzanych przez posłów komunistycznych. Wiece te miały odbyć się nie w Czeladzi.

× POPISY SZUMOWIN. Do czego dochodzi już rozwydrzenie szumowin, świadczy fakt, jaki wczoraj miał miejsce w Dąbrowie. Otóż na ul. 3 Maja o godz. 11 w poł. uciekało dwóch wyrostków, z których jeden wołał głośno: Ratunku! Policja! Za uciekającymi, w odległości kilku kroków pędziło również dwóch drabów, przyczem jeden z nich trzymał w ręce duży nóż składany. Dzięki chyżości nóg ścigana dwójka zdążyła zbiec i temu tylko trzeba zawdzięczać, że zajście nie przybrało innej formy. A więc szumowiny zaczynają już grasować w biały dzień i to w najruchliwszych punktach miasta.

× POD KOŁAMI TRAMWAJU. W ub. wtorek o godz. 10 wieczorem rzuciła się w celu samobójczym pod tramwaj, przejeżdżający ul. Piłsudskiego w Sosnowcu pod tunelem kolejowym 18-letnia Anna Stachera (Wysoka 50), doznając poważnych obrażeń. Denatkę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala Kasy chorych na Lepiankach. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

Podobny wypadek miał miejsce również wczoraj około godz. 5 popołudniu. Mianowicie pod tramwaj, przejeżdżający ul. 3 Maja w pobliżu cerkwi rzuciła się kobieta nieznanego nazwiska, ponosząc na miejscu śmierć.

× NAGŁY ZGON. W ub. wtorek zmarła nagle podczas snu wskutek udaru serca 56-letnia Franciszka Kwiatek, zamieszkała na Korzeńcu w Dąbrowie.

× KRADZIEŻE. Na targu przy ul. Narutowicza 1 w Sosnowcu skradziono Chaimowi Szczupakowi z Sosnowca (Kowalska 8) paczkę widelcy i łyżeczek. Z korytarza domu nr. 49 przy ul. Targowej w Sosnowcu skradziono Chaimowi Woźmiecy 49 worków używanych, wartości 53 zł. Jak widać, i wśród złodziei musi panować bieda, gdy nie gardzą nawet staremi workami.

Kronika Olkuska.

× KU CZCI ŻEROMSKIEGO. W ub. niedzielę odbyła się w Zagórowej, gm. Jangrot akademja ku czci Stefana Żeromskiego, urządzona przez Koło młodzieży wiejskiej w Zagórowej. Na akademji m. in. wygłoszony został przez p. St. Mirka referat pt. „Żeromski a wieś".

× NOWY REFERENT. Z dniem 1 bm. w starostwie olkuskiem objął posadę referenta p. Roman Marusiński, przybyły ze starostwa w Makowie Podhalańskim.

× REZULTAT OSZCZĘDNOŚCI. Okręgowe towarzystwo rolnicze w Olkuszu wymówiło posady pracownikom tej instytucji, tj. trzem instruktorom i dwom asystentom kontroli obór. Wymówienie to nastąpiło wskutek obcięcia przez Sejmik olkuski budżetu Towarzystwa rolniczego z 28 tys. zł. na 11 tys. zł. Z braku instruktorów praca nad udoskonaleniem produkcji, chowu bydła itp. siłą rzeczy musi ustać.

× AUTOBUS PRZYKRYŁ PASAŻERÓW. W dniu 1 bm. wskutek nieuwagi szofera, autobus należący do Majora Pelta z Grodźca wjechał do głębokiego rowu pod Sławkowem i przewrócił się. Jeden z pasażerów został okaleczony szkłem, pozostali wyszli z wypadku cało.

ECHA Z NIWKI.

W ub. sobotę odbył się w Niwce koncert, urządzony staraniem Stowarzyszenia miłosierdzia św. Wincentego a Paulo na korzyść głodnych, pozostających pod opieką tego Stowarzyszenia. Program koncertu, o nastroju poważnym, wypełniły doskonałe siły amatorskie, mianowicie trio na fortepian (p. M. Romańska), skrzypce (p. prof. Kuliński) i wiolonczelę (p. H. Horyn), zadowolnić mógł najwybredniejsze wymagania. To samo powiedzieć można o duecie na skrzypce i fortepian i o solowej grze pani Romańskiej, z pod rąk której wychodziły jak perły trudne pasaże, świadczące o znakomitej technice, umiejętnem frazowaniu i opanowaniu instrumentu. Występ tej sympatycznej trójki był nowością programów niwieckich wogóle i życzyćby należało, żeby słyszeć się dawała u nas częściej. Należy się jej szczególne podziękowanie za udział w imprezie urządzonej na tak szlachetny cel.

Część wokalną wykonał z dużem powodzeniem mile słuchany p. H. Sajdak, który zawsze chętnie spieszy z pomocą na cel dobroczynny. Mile brzmiący, o szerokiej skali jego piękny głos barytonowy, przy dobrem wyszkoleniu i umiejętnem władaniu sprawiły, że p. S. przy rzęsistych oklaskach zmuszony był dodać kilka numerów nadprogramowych.

Część choreograficzną stanowił zamaszysty krakowiak figurowy z przyśpiewkami w 4 pary, pięknie wykonany przez członkinie i członków naszego T-wa muzyczno-dramatycznego w ślicznych strojach krakowskich.

Znany monologista p. Karasiński, wypowiedział kilka udatnych i dowcipnych numerów ze swego repertuaru, wywołując burze śmiechu i oklasków.

Publiczności zebrało się dużo tak podczas koncertu jak i na zabawie po koncercie, na której bawiono się ochoczo do rana.

W niedzielę dnia 29 ub. m. Towarzystwo muzyczno - dramatyczne urządziło wieczornicę o programie zastosowanym do pamiętnego w historji dnia wybuchu powstania listopadowego. Niestety, zamiar oddania połowy czystego dochodu z tej wieczornicy na bezrobocnych skończyć się musiał na zamiarze tylko, bo sala świeciła pustkami tak, że dochód nie pokrył nawet kosztów za wydrukowanie afiszów i za pożyczenie kostjumów.

Program rozpoczął zawsze mile słuchany p. Wł. Stratiłato referatem o powstaniu listopadowem, poczem chór mieszany przy akompanjamencie orkiestry i fortepjanu odśpiewał hymn narodowy. Następnie tenże chór wykonał z orkiestrą pieśń „Przeciw wam, z nami będzie Bóg!" oraz poloneza Żukowskiego pt. „Pokłon nieśmy, chylmy skroń!"

Numery chóralno - orkiestrowe, doskonale opracowane i wykonane, przeplatane były odczytem o Emilji Plater, oraz fragmentem scenicznym pt. „Emilja Plater", który świetnie odegrany został przez członkinie T-wa pp. L. Kułakównę, H. Oczkowską, M. i I. Rokitówne.

Na zakończenie wieczornicy zespół męski T-wa odegrał obraz sceniczny na tle rozpoczęcia powstania listopadowego przez uczniów ówczesnej szkoły podchorążych, w którym doskonale odtworzone były role: Wysockiego (p. F. Uniejewski), kosyniera (p. St. Nowak) i ułana z pod Samosierry (p. Cz. Grajnert). Oprócz tych osób w obrazie tym brał udział półpluton uczniów szkoły podchorążych pod bronią, w barwnych kostjumach historycznych.

Należy wyrazić uznanie T-wu za propagowanie wiekopomnych pamiątek historycznych, osnutych na tle walki o niepodległość Ojczyzny, jednak pustki na sali nie przyczyniają się wcale do zachęcenia członków T-wa do dalszej pracy.

W sobotę dnia 28 ub. m. o godz. 7 wieczorem wynikł pożar w stodole p. Gorczyńskiego w Niwce. Straż pożarna kopalni „Jerzy" w niespełna 5 minut wyruszyła do pożaru i przy pomocy przybyłych straży sąsiednich z walcowni Renard i fabryki Deichsla umiejscowiła i stłumiła pożar. Skończyło się na spaleniu stodółki, w której złożony był wagon słomy. Ryś.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Konferencja węglowa w Katowicach.

W Katowicach odbyło się posiedzenie międzyministerjalnej komisji ekspertów powołanej dla omówienia sprawy eksportu węgla polskiego, w związku z trudnościami, jakie powstały wskutek konkurencji węgla angielskiego na rynkach zagranicznych.

Obradom komisji ekspertów przewodniczył dyrektor departamentu min. przemysłu i handlu p. Czesław Peche, pozatem w charakterze ekspertów w obradach uczestniczyli: główny inspektor pracy p. M. Klott, zastępca dyr. departamentu pracy Min. pracy i op. społ. p. U. Ulanowski, z ramienia Min. skarbu pp. Iwanko i Kamanicki, z ramienia Min. przemysłu i handlu pp. Korsak i Materznicki, z ramienia Min. komunikacji p. Michalski, oraz z Gl. Urzędu Górniczego w Katowicach inż. Malewski.

Po dłuższych naradach wyłoniono dwie podkomisje, pierwsza — dla ustalenia kosztów własnych wydobycia węgla, druga — dla zbadania cen sprzedażnych węgla w kraju i zagranicą.

Obie podkomisje przedstawiają wyniki swych prac plenum komisji ekspertów, która ma być zwołana jeszcze w pierwszej połowie b. m.

Kronika gospodarcza.

DALSZY WZROST BEZROBOCIA. Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobocnych zarejestrowanych w całej Polsce w dniu 28 ub.m. wynosiła 259.626 osób, co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia (21 listopada) wykazuje wzrost liczby bezrobocnych o 2.536 osób. Po lekkiem zahamowaniu wzrostu bezrobocia w ciągu porzednich trzech tygodni, ostatni tydzień sprawozdawczy wykazuje już bez porównania znaczniejszy wzrost bezrobocia, co pozostaje w związku z całkowitem wstrzymaniem prac budowlanych z powodu nastania mrozów.

W OBLICZU MASOWYCH REDUKCYJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU. W związku z zapowiedzianą masową redukcją robotników i pracowników umysłowych w przemyśle górnośląskim, która ma objąć kilkanaście tysięcy osób, w najbliższych dniach udaje się do Katowic specjalna komisja ekspertów przy udziale przedstawiciela Instytutu badania Konjunktur Gospodarczych. Komisja ekspertów zajmie się na miejscu zbadaniem możliwości uniknięcia redukcyj.

RUCH STATKÓW W GDYNI. W ciągu pierwszych 10-ciu miesięcy r.b. (styczeń-październik) zawinęło do portu gdyńskiego ogółem 2.572 statki, z czego 735 statków z ładunkiem i 1.837 statków próżnych. Na statkach tych przybyło do Gdyni 511.083 tonn ładunku, oraz 7.028 pasażerów. W tym samym okresie wyszło z Gdyni ogółem 2.560 statków, z czego 2.058 statków z ładunkiem i 502 statki próżne, które udały się po ładunek do innych portów. Ogółem na statkach, które wyszły z Gdyni wywieziono 3.804.540 tonn ładunków, w tem 3.508.058 tonn węgla eksportowego, oraz 7.095 pasażerów.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 2.12.

AKCJE: Bank Polski 106.00, Lilpop 12.25, Ostrowieckie serja B 30.50.

4 proc. poż. Inwest. 78.50, 5 proc. poż. Konwers. 41.75, 5 proc. poż. Kolejowa 35.50, 6 proc. poż. Dolarowa 58.50—59.50, 4 proc. poż. Dolarowa 42.00—42.50—42.35 —42.25, 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00, 7 proc. — 83.25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00, 7 proc. — 83.25, 8 proc. obligacje kom. Banku Gospodarstwa Kraj. 94.00. 7 proc. —83.25, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kred. 40.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.89, Nowy Jork 8.92, Londyn 28.99, Paryż 34.90, Praga 26.42, Szwajcarja 173.50, Belgja 124.00, Holandja 359.35, Gdańsk 173.65, Berlin pryw. 210.75. Dolar pryw. 8.88,75.

Kronika Zawiercia.

× KONCERT LUTNI NA BEZROBOCZYCH. Ruchliwe tutejsze Towarzystwo śpiewacze „Lutnia", mające oddawna ustaloną opinję na terenie powiatu Zawierciańskiego, wystąpi w niedzielę 6 bm. w sali Domu ludowego TAZ. w Zawierciu ze swym własnym drugim w roku bieżącym koncertem, na który złożą się występy chóru mieszanego i męskiego, oraz gościnny występ głośnego tenora p. Stanisława Nobisa. Akompanjament spoczywać będzie w rękach znanej pianistki p. Rozenbachowej. Program poświęcony jest głównie polskiej muzyce współczesnej. Kierownictwo objął znany w Polsce kompozytor prof. Stanisław Rączka. Czysty dochód z powyżej wspomnianego koncertu przeznaczony będzie na bezrobocnych. Ze względu na szlachetny cel imprezy całe społeczeństwo pow. Zawierciańskiego powinno śpieszyć na koncert Lutni, który pod względem technicznym jak i artystycznym dzięki kierownictwu p. Rączki stać będzie na wysokim poziomie.

× ROZSZERZYĆ POMOC DLA BEZROBOCZYCH. Cztery miesiące temu z fabryki TAZ. oddziału przygotowawczego i tkalni B. zostało zwolnionych około 1000 robotników, którzy przez 13 tygodni pobierali zasiłki z akcji ustawowej. Dwa tygodnie temu bezrobocy ci zasiłek wyczerpali i w obliczu nadchodzącej zimy znaleźli się bez wyjścia, nie mając zupełnie najmniejszej pomocy. Wspomniani bezrobocy parę dni temu zostali zarejestrowani już przez Magistrat ,ale o wydaniu im jakichkolwiek zasiłków do tej pory nic nie słychać. Ze względu na ciężkie położenie, w jakiem znaleźli się ci bezrobocy, komitet niesienia pomocy bezrobocnym powinien im przyjść z jaknajszybszą pomocą. Zaznaczyć należy, że bezrobocy ci nie posiadają żadnych oszczędności pieniężnych, gdyż w roku bieżącym przez kilka miesięcy pracowali półtora dnia w tygodniu.

× ŁADNY SYNALEK. Niejaki Rzepecki Stanisław, syn Marjanny (Robotnicza 6) miał bardzo wielki apetyt na gęś, a nie mając na kupno pieniędzy, postanowił takową zdobyć darmo. Jak postanowił, tak zrobił: ukradł własnej matce z komórki ładną gąskę, o czem matka zameldowała policji. Nazwisko amatora gęsi znalazło się w aktach policji.

× SZYBOBICIE. Migdał Józef (Szymańskiego 24) zameldował onegdaj policji, iż Gral Stanisław wybił mu 8 szyb wraz z ramami okiennemi. Poszkodowany strategię swą oblicza na 60 zł.

× ZAKOŃCZENIE ROBÓT PUBLICZNYCH. Onegdaj zostały zakończone miejskie roboty publiczne, wskutek czego zostało zwolnionych około 700 robotników.

× ŚMIERĆ WSKUTEK POSTRZELENIA. Dnia 30 ub. m. między godz. 22 a 22.40 na sortowni kolejowej na t. zw. II posterunku w Łazach postrzelony został w plecy nieznany młody człowiek, liczący około 30 lat, a który kradł węgiel. Człowiek ten prawdopodobnie postrzelony został przez służbę kolejową, strzegącą naładowanych wagonów węglem. Rannego przeniesiono natychmiast do ambulatorjum kolejowego w Łazach, gdzie w kilka minut życie zakończył. Zwłoki zmarłego dla oględzin lekarsko-sądowych zabezpieczone zostały w wagonie kolejowym. Jak wykazało dochodzenie, zabitym jest mieszkaniec Zawiercia, Jan Kurzak, zawodowy złodziej i włamywacz.

× WYBÓR DELEGATA BEZROBOCZYCH W ZWIĄZKU P. P. i H. Onegdaj o godz. 19 w lokalu Związku pracowników przemysłowych i handlowych w Zawierciu odbyło się zebranie bezrobocnych członków tegoż Związku, na którem bezrobocy wypełnili karty rejestracyjne, oraz dokonali wyboru delegata, który ma się porozumieć z głównym zarządem w sprawach li tylko bezrobocia. Delegatem wybrany został p. Bolesław Peter.

Z całej Polski.

KARA ŚMIERCI ZA SZPIEGOSTWO

Onegdaj w sądzie wojskowym w Poznaniu odbyła się tajna rozprawa przeciwko strzelcowi Klamke Franciszkowi Brunonowi z 68 p. p., oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz Niemiec. O godz. 11 przedpołudniem sąd na posiedzeniu jawnem ogłosił wyrok skazujący oskarżonego Klamkego na karę śmierci przez rozstrzelanie. W uzasadnieniu wyroku kierujący rozprawą mjr. dr. Walęga podniósł, że Klamke dopuścił się udowodnionego szpiegostwa na rzecz Niemiec, nawiązując kontakt z urzędnikiem wywiadu niemieckiego, któremu zdradził szczegóły stanu liczebnego i uzbrojenie jednostek wojskowych oraz przesłał dokumenty, dotyczące obrony państwa, w celach zysku pieniężnego. W toku dochodzeń oskarżony przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa. Ponieważ P. Prezydent nie skorzystał z przysługującego mu prawa ułaskawienia, wyrok został wykonany tego samego dnia.

NIESŁYCHANA DEMONSTRACJA ADWOKATÓW UKRAIŃSKICH.

W toku procesu o zdradę stanu przeciwko 12 terrorystom ukraińskim, toczącego się od tygodnia w sądzie okręgowym w Brzeżanach, urządzili obrońcy oskarżonych adw. dr. Zachidnij i Bemko demonstrację, która wywołała w kołach sądowych ogólne oburzenie. Oto postawili oni wniosek o wyłączenie przewodniczącego trybunału sędziego Dysiewicza, jak motywowali z powodu braku zaufania do niego. Trybunał wniosek ten odrzucił, wobec czego obrażeni wnioskodawcy złożyli obronę. Dla spotęgowania wrażenia demonstracyj oskarżeni oświadczyli, że nie będą się starali o nowych obrońców. Trybunał wyznaczył im obronę z urzędu i rozprawę odroczył do 7 b. m.

ORYGINALNY LIST SAMOBÓJCY.

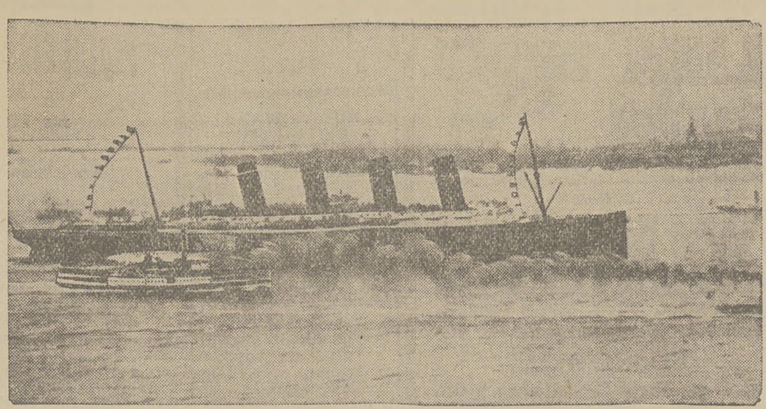
Onegdaj wieczorem do zakładu kąpielowego i łaźni „Diana“ w Warszawie przyszedł jakiś mężczyzna lat około 60-ciu i zajął wannę. Około godz. 19 w numerze rozległ się wystrzał rewolwerowy. Gdy numerowy otworzył drzwi, ujrzał na kozetce owego starca leżącego w ubraniu (po kąpieli). Z rany w prawej skroni sączyła się krew, obok leżał rewolwer Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. W kieszeni ubrania znaleziono 1 zł. 22 gr. i list treści następującej: „Proszę bardzo tak policji jak i prasy nie szukać krewnych ani przyjaciół moich. Pogrzebem może zająć się szpital, gdyż magistrat i urząd skarbowy zabrał mi wszystko co miałem“.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

WYKRĘT.

— Obiecałeś mi przecież oddać pieniądze latem tego roku.

— Człowieku, czyż w tym roku mieliśmy wogóle jakieś lato?



PAROWIEC PASAŻERSKI „LUSITANIA“

który w 1915 roku storpedowany został przez łódź podwodną niemiecką, obecnie został wydobyty z dna morza. Parowiec ten o pojemności 82.000 ton był luksusowo urządzony. Skutkiem storpedowania straciło życie wiele setek pasażerów. Anglicy wydobywając okręt chcąc dowieść, że zarzut niemiecki, jakoby okręt wiózł broń, jest z gruntu fałszywy

Pomnik-latarnia

ku czci Kolumba.

W Rio de Janeiro został rozstrzygnięty ostatecznie międzynarodowy konkurs architektoniczny na pomnikową latarnię morską ku czci Krzysztofa Kolumba, która ma stanąć koło brzegów stolicy San Domingo w Ameryce środkowej, w miejscu, gdzie według danych historycznych wielki odkrywca stanął po raz pierwszy na lądzie amerykańskim.

Pomysł zbudowania pomnika latarni, rzucony jeszcze przed wiekiem przez syna Sao Domingosa, został podjęty przez przedstawiciela republiki Dominikańskiej na piątej konferencji panamerykańskiej w Santiago urzeczywistnienie projektu Unji Panamerykańskiej. Przed 3 laty oprawcowano zasady konkursu międzynarodowego na projekt pomnika - latarni i rozpowszechniono je w całym świecie, zachęcając wysokiemi nagrodami do współpracy najwybitniejsze siły artystyczne.

Na pierwszy konkurs nadesłano 455 projektów, opracowanych przez około 1000 architektów. Sąd konkursowy wybrał 10 projektów do konkursu ściślejszego. Z pośród tych 10 projektów 4 pochodziły ze Stanów Zjednoczonych, 2 z Francji a po 1 z Anglji, Hiszpanji, Italji i Niemiec. Pierwsza nagroda została przyznana młodemu Anglikowi J. L. Gleave z Nottinham.

Rycyna nie pomogła,

gdy osioł połknął 15 banknotów.

Pewien wieśniak bułgarski wracał zadowolony z jarmarku w Plewnie. Właśnie sprzedał swego jedynego woła, ale zato miał pełen portfel pieniędzy. Poganiał osła, na którym jechał i obliczał w myśli, jak to opędzi wydatki.

„A możeby tak raz jeszcze przeliczyć zarobione pieniądze?“ — pomyślał.

Właśnie, nadarzyło się piękne cieniste drzewo. (W. Bułgarji jest jeszcze i teraz upał doskwiera). Wieśniak zlazł z osła, usiadł pod drzewem i zaczął liczyć pieniądze.

Szesnaście tysięcy lewów to piękne pieniądze!

Z lubością przeliczył 15 tysiączków w szeleszczących banknotach, odłożył je na trawę i zabrał się do liczenia 16-go tysiąca drobnemi.

Nagle usłyszał jakiś podejrzany szelest i głośne kłapanie. Obejrzał się i zobaczył widok, od którego zimny dreszcz wstrząsnął jego ciałem.

Jego własny osioł spokojnie dojadał już 15-ty banknot tysiącolewowy. Wieśniak naprónżo usiłował wyciągnąć osłu z pyska swój majątek. Wtedy, zdecydował się natychmiast popędził osła zpowrotem ku miastu. Do weterynarza!

— Panie! — krzyknął — niech pan coś zrobi, żeby to bydlę zwróciło mi moje pieniądze!

Weterynarz dał osłu dwie butelki rycyny, ale napróżno.

Tysięcy nie zwrócił.

Rzeczy ciekawe.

DOM Z PAPIERU DZIENNIKARSKIEGO.

Pewien oryginał w stanie Massachusetts postanowił zbudować sobie dom z papieru dziennikarskiego i właśnie teraz dokonał swego dzieła po pracy ośmioletniej. Na budowę szczególnego tego domu oryginalny budowniczy zużył 65.000 egzemplarzy dzienników amerykańskich, posiadających, jak wiadomo, ogromne rozmiary, tudzież kilka tysięcy rozmaitych czasopism. Ściany zewnętrzne papierowego domu składają się z warstwy 215 kart dzienników, pokrytej warstwą lakieru.

JAK FORD ZWALCZA BEZROBOCIE.

Henry Ford, który mimo, że był dotąd zwolennikiem wysokich płac, musiał je obecnie obniżyć swym robotnikom, propaguje nowy środek zwalczania kryzysu. Wszędzie, gdzie to jest tylko możliwe — głosi Ford — należy maszynę zastąpić człowiekiem. Ten powrót do pracy ręcznej zastosował zresztą Ford tylko w swych wielkich posiadłościach wiejskich w Deaborn, gdzie traktory i maszyny stoją bezużytecznie i gdzie znalazło za to zatrudnienie 650 bezrobocznych.

NAJDROŻSZE DRZEWO.

Najdroższem drzewem na świecie jest niewątpliwie stuletni platan, rosnący w sercu Londynu, w gwarnem City, na rogu ożywionej Woodstreet. Towarzystwo budowlane poczyniło propozycję radzie miejskiej Londynu odkupienia platanu za cenę 10.000 funtów szterlingów, aby uzyskać w ten sposób wolny teren dla budowy nowego domu, którego linję frontu przerywał jednak ów platan. Rada miejska odrzuciła jednak ponętną propozycję, nie chcąc pozbawiać śródmieścia ozdoby i zarazem pamiątki historycznej, jaką jest ów platan, zasadzony przed stu laty na miejscu, gdzie znajdował się ongi kościół św. Piotra, zniszczony przez pożar.

ZE SPORTU.

ŚLĄSKI KLUB NARCIARSKI, ODDZIAŁ W SOSNOWCU podaje do wiadomości swym członkom oraz sympatykom, iż zapisy na nowych członków, jakoteż odnawianie legitymacyj na sezon 1931-32 przyjmuje składnica sportowa „Stadjon“, Sosnowiec, ul. Mościckiego 6 (Kościelna) tel. 11-04. Tam udzielać się będzie fachowych porad tyczących sprzętu, ekwipunku narciarskiego, kursów narciarskich, wycieczek; w każdą zaś sobotę będą podawane komunikaty o stanie zaśnieżenia w górach.

W SOWIECKIM SĄDZIE.

— A więc, towarzyszko oskarżona, sąd uwolnił was od zarzutu kradzieży zegarka z powodu braku dowodów.

— To mogę już teraz zatrzymać ten zegarek na własność, towarzyszu sędzio?

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

60)

Na odgłos jakby czkawki, czy szlochu hrabia de Foix odwraca się i patrzy bacznie w oczy swemu przyszłemu zięciowi. Jerzy najwidoczniej rozpacza. Nikt inny nie zwrócił na to uwagi, tak absorbujący jest straszny widok. Doktór Dominant jest już na swojem miejscu, tłumaczy władzom przyczyny z punktu widzenia medycznego i przedstawia materjalne dowody samobójstwa, pozycję ręki i drogę, jaką przebył pocisk. Z pomocą niewzruszonego żandarma unosi bezwładne ciało.

— Widzą państwo — jak ta ręka trzyma rewolwer. Strzeliła z bardzo bliska, widać bowiem ślad ognia na sukni, a nawet na ciele. Bez tego trudno byłoby dostrzec ranę. Rwolwer był małego kalibru i łatwy do użycia.

Żandarm wziął rewolwer i ogląda go uważnie.

— To browning — mówi — wystrzelono dwa pociski z sześciu.

— Rzeczywiście — wtrąca hrabia de Foix, który nie odrywa wzroku od Jerzego d'Aigues — pierwszy wystrzeliła panna Villevert w pokoju mej żony, zajętym przez panią Aisery, jako pierwsza ofiarę naszej murder-party. Pierwszy raz wystrzelono przez okno.

— To się zgadza — odrzuca żandarm. — Ale nie należało jednak posiłkować się nabitym rewolwerem w tej zabawie.

— Ma pan tysiąckrotnie rację. Można było w ten sposób uniknąć nieszczęścia...

— Było i tak nieuniknione — przerywa mu doktór.

— Oto, jak to się stało. Nabity kapiszonami, rewolwer bębenkowy, którego miano użyć zaginął w ostatnim momencie. Trzeba go było zastąpić browningiem. Wahałem się, zanim powierzyłem go pannie Villevert, ale zapewniła mnie, śmiejąc się, że umie doskonale obchodzić się z bronią, że często ma z nią do czynienia i że zresztą stale nosi rewolwer przy sobie, gdyż przeważnie późno wraca do domu.

— Ten rodzaj chorych, to moja specjalność — zaczyna znowu doktór Dominant. — Gdyby nie rewolwer, rzuciłaby się przez okno. Gdy taką osobę zacznie prześladować myśl o samobójstwie, nikt jej nie powstrzyma.

Żandarm przysłuchuje się uważnie dyskusji. Jego poczucie odpowiedzialności zaspokajają całkowicie zeznania obecnych i świadectwo lekarza. Zwraca się więc do mera, który chciałby jak najprędzej znaleźć się w łóżku.

— Panie merze, może pan wydać pozwolenie na pochowanie. Pan doktór podpisze.

I władze opuszczają pokój. Obdukcja jest skończona. Goście na widok prawdziwej śmierci rozpierzchli się. Nie słuchali już wyjaśnień, których udzielał żandarmom hrabia de Foix i doktór Dominant. Śmierć teatralna byłaby im wystarczyła. Tylko Jerzy d'Aigues słuchał hrabiego de Foix do końca, nie przeoczywszy ani słowa.

Na dole hrabina usprawiedliwia się przed żandarmami, ci jednak zapewniają ją:

— Pani hrabino, nam się to często zdarza. W dzień, lub w nocy.

— Często?

— Mniej więcej raz na miesiąc ktoś z Genewy zabija się w Saleve. Spada ze skały, umyślnie, lub przypadkiem. Właśnie ubiegłej nocy...

Opowiadają różne wypadki. Samobójstwo w pałacu w Crevin nie ma w sobie nic nadzwyczajnego. Wagi nabiera tylko ze względu na miejsce i sławę aktorki. Bez tego byłoby przeszło niepostrzeżenie.

— Telefonowałem do wydziału sądowego i policyjnego w Genewie — mówi hrabia de Foix. — Żądają ode mnie pozwolenia na pochowanie zaraz po ciało. Proszę zawiadomić ich przez telefon, że mogą już zabrać zmarłą, jeszcze tej nocy. Panna Villevert nie może pozostawać w pokoju mej córki.

— Oczywiście, że nie — popiera go żona, pragnąca pozbyć się jak najprędzej tego niewygodnego gościa.

— Są pewne trudności ze względu na nocną porę i granicę. Już prawie północ. Komisarz policji, mój znajomy, wydał jednak, chociaż z zastrzeżeniami, zezwolenie na przepuszczenie wozu przez granicę szwajcarską. Sam już zawiadomi zakład pogrzebowy w Genewie, który wyśle karawan i zajmie się przewiezieniem nieszczęśliwej...



Australijski lotnik Bert Hinkler, który w ciągu jednego dnia przeleciał z Brazylji do Senegalu, tj. z Ameryki południ. do Afryki.

POSADY i PRACE

RUTYNOWANY BUCHALTER znawca spraw podatkowych zakłada i prowadzi księgi handlowe, reguluje zaległości. Wymagania skromne. Od 50 zł. miesięcznie począwszy. Łaskawe zgłoszenia do Admin. pod „Buchalter". 9793

PANNA inteligentna z praktyką sklepową poszukuje miejsca w sklepie. Łaskawe zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" pod Zaraz. 9783

PRAKTYKI handlowej bezpłatnie poszukuję. Ukończyłem średnią szkołę handlową Stow. Kupców Polskich w Kielcach. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Kurjera Zachodniego" pod „Praktyka". 9752

KUPNO i SPRZEDAZ

OTOMANY, kozetki, materace, łóżka polowe tanio do sprzedania. Sosnowiec, Modrzejowska 12. 9792

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ wojskową wydaną przez P. K. U. Częstochowa zgubił Jan Bilski. 9778

UNIEWAŻNIA dowód osobisty wydany przez starostwo Olkuskie, Marja Kacjan z Olewina.

LOKALE

POKÓJ w centrum miasta z używaniem telefonu Nr. 6-04 przy inteligentnej rodzinie z całodziennym utrzymaniem zaraz do wynajęcia. 9788

POKÓJ z całodziennym utrzymaniem, lub bez, na parterze, z używalnością telefonu 6-04 i łazienki — do wynajęcia dla pani od zaraz. Sosnowiec, Dekierta 4. Weltman. 9753

POKÓJ umeblowany, z pościelą, z oddzielnym niekrępowanym wejściem, jako pied a terre, poszukuje w śródmieściu od zaraz solidny handlowiec. Oferty sub „O". 9791

MIóD naturalny kuracyjno - odżywczy 5 kg. 10.20, 5 kg. 16.50. **GRZYBY prawe** od 6 zł. kg. — — 8955 **Koziołkow i Jędryczek**, Sosnowiec, 3 Maja 21

ROZNE

TAPCZANY, meble klubowe, otomany, kozetki, fotele pojedyncze i t. p. oraz wszelkie roboty tapicerskie, poleca zakład tapicerski Bolesława Ratajskiego, Sosnowiec, Głowackiego 5. 9595

BEZ BLAGI! Ceny fotografji zniżone do świąt. 6 fot. — portret od 10 zł. Uwaga: Amatorskie prace wykonywa się solidnie. Powiększenia z „Kodaku" „Laici" do pożądanej wielkości. Mieszkowska, Sosnowiec, Piłsudskiego 20. 5627

MIÓD czysto pszczelny pod gwarancją (leczniczy z największej polskiej pasieki wysyłam za zaliczką wraz z blaszanką i opłatą pocztową. Wysoko górski deserowy: 5 kg. 12.50 zł., 5 kg. 18 zł., 10 kg. 32 zł., 20 kg. 57 zł. Podolski pierwszej jakości: 5 kg. 10.50 zł., 5 kg. 16 zł., 10 kg. 29 zł. 20 kg. 51 zł. Podolski ciemny: 3 kg. 10 zł., 5 kg. 15 zł., 10 kg. 27 zł., 20 kg. 48 zł. Jedyna polska pasieka Stanisław Chabura, Tarnopol, Piłsudskiego 9. 9488

BANK LUDOWY Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu, wzywa wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń do siedziby w Sosnowcu, ul. Małachowskiego 5, m. 5. Godziny urzędowania od 5 do 6. Likwidatorowie ustanowieni przez Sąd Rejestrowy Z. Krauze i D. Kac. 9786

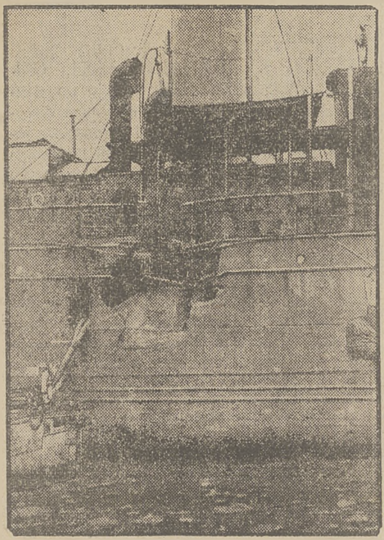
SPORTOWCY! Przekonajcie się, że najlepszy sprzęt sportowy najtaniej zakupicie w **Składnicy Sportowej „Stadjon"**, Sosnowiec, ul. Maścickiego 6. Duży wybór nart, butów, łyżew i sanek. 9889

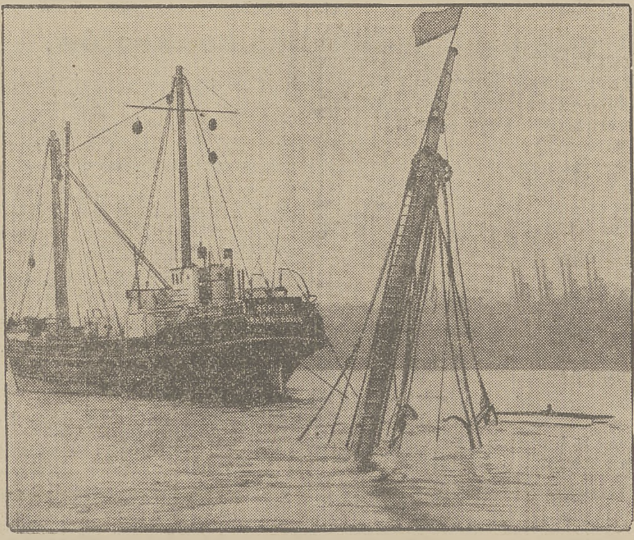
WEKSEL in blanco na zł. 40 unieważniam. Wystawca Wyrwas Antoni, oddany dnia 27.XI.31 Morysowi Stan. w Będzinie, ul. Sztolna. Wyrwas Antoni.

MEBLE różne, otomany dywanowe, materace, kozetki własnego wyrobu na dogodnych warunkach za gotówkę i na raty, Sosnowiec, Pogoń, ul. Nowopogońska 17, Bracia Antczak 9259

FORTEPIANY pianina — naprawia, stroi technik fachowiec Centaus, Sosnowiec, Swobodna 20, telef. 10-22. 9149

ZAKOPANE, Jagiellońska pensjonat „Borek" naprzeciw Antołówki pod zarządem właścicieli—tylko dla zdrowych. Czystość wzorowa, kuchnia obfita, pierwszorzędna na maśle. Ceny umiarkowane, garaż. 9780





DWA ZDERZENIA OKRĘTOWE W HAMBURGU.

Na lewo: widok uszkodzonego parowca angielskiego „River Ribble", na który najechał w porcie Hamburgu inny okręt angielski „Selby". Jak widać uszkodzenie poważne. Na prawo: Parowiec niemiecki „Vostelde" zderzył się z angielsk. parowcem „Lapwing". Parowiec niemiecki zatonął. Widać tylko wierzchołek masztu.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 53 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. — Czeladź, Rynek 11. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA — REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA.— DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4.— REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.